

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadruk 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wczorajsze obrady Sejmu. Budżet, kartele, nędza wsi, robotnicy, partje -- tematem obrad.

WARSZAWA. Wczoraj w Sejmie toczyła się dyskusja ogólna nad nowym budżetem państwa.

Do dyskusji zapisało się 26 mówców, a ich kolejkę otworzył p. Wierzbicki.

Biedny ten przemysł!

P. Wierzbicki dotknął w swym przemówieniu spraw karteli i usiłował przekonywać o państwowym stanowisku przemysłu oraz karteli.

Mówca przedstawił dane statystyczne delicytów w poszczególnych gałęziach przemysłu i domagał się, aby to równanie w dół nie naraziło żywotnych interesów przemysłu. Opinię swoją w tej materji zdefiniował w sposób następujący:

— Nie można poto by napalić w piecu w chacie, zdejmować wiadła tej chaty.

Jak postępować z kartelami?

Poseł Sikorski przeciwstawia się ujmowaniu problemu karteli zarówno, jak się wyraził, ze strony tej, która utrzymuje, że należy walić je cepami i siekierami, jak i tej, która twierdzi, że przyczyniają się one do naszego rozwoju.

Rząd zastosował w stosunku do karteli trzy metody: mechaniczną w stosunku do 6 karteli, strukturalną w stosunku do 44 i wypadkową w stosunku do cukru.

— Jeżeli — powiada — mamy walczyć ze zlemi kartelami, to nie metodą mechaniczną, obniżając ceny o 20 proc. Metoda ta może być szkodliwsza, niż metoda strukturalna powodująca obniżkę o 50 proc.

Występując dalej w obronie handlu, mówca oświadcza, że nie z inicjatywy handlu zawiązywano kartele handlowe. Czynieł to dostawcy, którzy bardzo często kartelizują i przemysł.

Mówca wypowiada się jako zwolennik metody ustalenia cen według wartości najtańszej produkującego; gdyż to tylko gwarantuje wzrost konsumpcji, postęp, a nie sklerozę.

W dalszym ciągu debaty p. Kopeć twierdzi, że „w usuwaniu choroby par-

tyjnictwa zaszliśmy za daleko” i muszą być stworzone odpowiednie formy organizacyjne dla wysiłku społecznego w pracy politycznej i gospodarczej.

P. Wymysłowski określił, że robotnik żyje dziś budżetem konającym.

Za pilną sprawę mówca uważa zrobiecie porządku z ubezpieczalniami.

Poseł ks. Lubelski, broniąc sytuacji niższych pracowników państwowych, wyraził pogląd, że odciążenie tych funkcjonariuszów możnaby było przez znalezienie jeszcze nowych oszczędności w budżecie, wskazał na dodatki funkcyjne, na możliwość skasowania drugiego podsekretarjatu stanu w Min. Oświaty itd.

W obronie powszechności nauczania stanął poseł Pochmarski. Są dokonywane — mówił ten poseł — piękne i pożyteczne inwestycje, ale obok tego widzimy rzeczy, które nie wyda-

ją się być na czasie np. kolejka linowa na Kasprowy Wierch, kosztem 2 milionów złotych. Za te 2 miliony mogłyby być zakupione etatów nauczycielskich.

Nową myśl nie rzuconą dotąd przez nikogo, wysunął poseł Hermanowicz. Mówca ten opierając się na przepisach ostatniej umowy gospodarczej polsko niemieckiej, gdzie cały handel między temi dwoma państwami został oparty na wymianie bezgotówkowej postawił pytanie, czy obrotu wewnętrznego nie moglibyśmy oprzeć na rozrachunku bezgotówkowym. Prosił przeto, by jego sugestję wziąć pod rozwagę.

Wśród innych mówców przemawiał p. Krzczunowicz, domagający się większych ulg dla rolnictwa.

O godz. 4-ej po poł. p. marszałek zarządził przerwę.

Urzednicy Ubezpieczalni Iwowskiej powrócili do pracy.

LWÓW. Jak już donosiliśmy, demonstrujący urzednicy Ubezpieczalni Społecznej opuścili kancelarję dyrektora ubezpieczalni dr. Szumskiego i zajęli miejsca przy swych biurkach, proklamując strajk włoski. Równocześnie wyjechała do Warszawy delegacja urzedników, która interwenjowała. Strajkujący urzednicy otrzymali od delegacji z Warszawy depeszę z wezwaniem przzerwania strajku i podjęcia pracy.

Obecnie praca odbywa się już normalnie.

Zamach na transatlantyk „Bremen”.

NOWY JORK. Policja otrzymała anonimowe zawiadomienie o planowanym rzekomo zamachu na niemiecki statek transatlantyczny „Bremen”, mający dziś w nocy przybyć do Nowego Jorku. Na drodze parowca miała być podobno umieszczona mina. Policja przybrzeżna i portowa została zmobilizowana, aby pilnować statku i nie dopuścić do żadnych ekscesów.

Abisyńscy zajęli Makalle.

Zażarte walki. -- Przed rozstrzygającą bitwą.

Krwawy szturm na Makalle.

LONDYN. Rozpoczęta w dniu św. Jerzego małymi potyczkami ofensywa abisyńska na froncie północnym nabiera z dnia na dzień coraz większego rozmachu.

Głównym celem natarcia armji abisyńskiej jest miasto Makalle. Z południa podejmują atak regularne oddziały rasa Seyuma i rasa Mulugety, z północy zaś zagrażają Włochom partyzanckie oddziały, wysłane za linie włoskie przez rasa Seyuma.

Onegdaj z nastaniem nocy kilka tyraljer regularnych wojsk abisyńskich przypuściło szturm do okopów włoskich. Spodziewający się ataku Włosi przyjęli nieprzyjaciela ogniem karabinów maszynowych i atak odparli. Trzykrotnie próbowali Abisyńczycy szturmować pozycje włoskie, trzykrotnie zostali krwawo odparci.

W ciągu dnia dzisiejszego nie należy

spodziewać się żadnych walk, dopiero z nastaniem nocy Abisyńczycy przypuszczają nowy generalny szturm. Po przełamaniu linii włoskich, wojska negusa będą miały już otwartą drogę do Makalle, bowiem w mieście niema żadnych wojsk włoskich i linja ewentualnego wycofywania się Włochów nie prowadzi wcale przez Makalle.

Oddziały partyzanckie, działające na północ od Makalle, dają się poważnie we znaki karawanom żywnościowym i armicznym. Od sześciu dni nie dotarła do oddziałów włoskich pod Makalle ani jedna karawana. Daje się odczuwać poważny brak żywności. Zbudowane przez Włochów drogi zostały przez partyzantów zniszczone.

Walka napowietrzna.

Na froncie północnym doszło wczoraj do pierwszej walki, 'stoczonej w powietrzu.

Aмерыkański pilot murzyn Robinson, który wystartował w samolocie abisyńskim do lotu wywiadowczego nad pozycjami włoskimi w odległości 100 km. na północ od Gondaru, został zaatakowany przez jednego z lotników włoskich.

Wywiązała się w powietrzu walka, w której wyniku samolot włoski, trafiony celnymi kulami murzyna, musiał szybko lądować.

Równocześnie jednak zjawiły się 3 inne samoloty włoskie, ostrzelując aparat abisyński z karabinów maszynowych. Robinson zdołał jednak uciec i szczęśliwie wylądował na pozycjach abisyńskich.

Na straconych placówkach.

Na północ od rzeki Takaze, w pobliżu ujęcia Mai Ueri, włoskie samoloty zbombardowały większy oddział abisyński, który podobno został rozbitý zupełnie. Mówią o 300 zabitych Abisyńczykach.

Nieco dalej na zachód w pobliżu Ad di Rassi, toczy się zażarta bitwa wojsk, wchodzących w skład armji rasa Ayelu z oddziałami włoskiej dywizji generała Villesante.

Na wschód od Makalle w pobliżu północnego Dolo, wojska gen. Santini

napotkały duże oddziały abisyńskiego fit taurari (generała) Messesza. Messesza zmusił Włochów do odwrotu i obecnie maszeruje w kierunku Makalle.

Negus pod bombami włoskimi

ADDIS ABEBA. Podczas włoskiego ataku lotniczego na abisyńską kwaterę główną w Dessie, znalazł się cesarz w największym niebezpieczeństwie. W ciągu trzech włoskich ataków bombowych na miasto, został trafiony i stanął w płomieniach także pałac następcy tronu, w którym znajduje się kwatera cesarza.

Cesarzowi i następcy tronu udało się schronić w bezpieczne miejsce. Obaj wyszli cało z niebezpieczeństwa.

Ofensywa abisyńska.

ADIGRAT. Oczekiwana kontrofensywa abisyńska na froncie Tigre nie nastąpiła, gdyż przeciwdziałają jej ostre ataki włoskiego lotnictwa. Akcja lotnicza włoska nie ograniczyła się do odcinka Amba Aladzi — jezioro Aszangi, ale dotknęła skupienia nieprzyjacielskie nad rzeką Setit oraz w prowincji Gondar, gdzie w rejonie Ugoro obozują wojska rasa Imru.

Ze znaczniejszych starć należy wspomnieć potyczkę pod Tabaka, gdzie lotne oddziały abisyńskie zaatakowały nocą posterunek włoski. Bitwa ta była najpoważniejszym starciem po niedawnej walce na przełęczy Alemale.

ADDIS ABEBA. W bitwie pod Tabaka Abisyńczycy byli wspomagani przez okoliczną ludność tubylczą, która poprzednio poddała się Włochom. Komenda włoska po odparciu ataku, ukarała dożalnie zbuntowaną ludność.

MAKALLE. Miasto Makalle zajęte zostało przez Abisyńczyków po zażartej walce z wojskami włoskimi, z którymi oddziały abisyńskie zetknęły się dokoła miasta.

50 milj. zł. na budownictwo mieszkaniowe uchwalił Komitet Ekonomiczny Ministrów.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Na posiedzeniu Komitet wysłuchał sprawozdania ministra przemysłu i handlu z przebiegu akcji kartelowej i obniżki cen oraz przedyskutował niektóre zagadnienia w zakresie prowadzonych prac związanych z poprawą sytuacji finansowej wsi i zwiększenia jej zdolności nabywczej.

W szczególności Komitet Ekonomiczny rozpatrzył wnioski w sprawie obniżenia składek w ubezpieczeniu ogólnym oraz przekazania Państwowemu Bankowi Rolnemu na cele parcelacyjne majątków rolnych Banku Gospodarstwa Krajowego.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania prezesa B. G. K. o akcji kredytowo budowlanej w roku 1935 oraz uchwalił plan akcji kredytowo budowlanej w roku 1936 ze

szczególnem uwzględnieniem budownictwa robotniczego.

Ustalony na wczorajszym Komitecie Ekonomicznym plan akcji kredytowo-budowlanej na rok 1936, przewiduje na ten cel kwotę 50 ciu milionów zł., a więc wyższą, aniżeli przewidywał plan tegoroczny.

Suma ta przeznaczona na cele budownictwa mieszkaniowego będzie miała, jak to zostało już i dotychczas, duże znaczenie, nietylko dla rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego, ale i dla przemysłu mieszkaniowego i pokrewnych gałęzi.

Wreszcie Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zniesienia rozporządzenia z dnia 10 go lipca 1935 o przemiale żyta i pszenicy, z tem, iż odnośnie do pszenicy nie będą obowiązywać żadne ograniczenia przemiałowe, a odnośnie do żyta wprowadzone zostaną 4 gatunki mąki: jasno pyłkowej, ciemno-pyłkowej, sitkowej i razowej.

Eliksir do zębów „Stomal”
Lekarza - Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — aptecznych — —

Proces morderców ś.p. ministra Br. Pierackiego

Świadkowie Ukraińcy nie chcą zeznawać po polsku. Kulisy zbrodniczej akcji terrorystów O.U.N.

WARSAWA. W procesie o zamordowanie ś.p. min. Pierackiego odbywa się w dalszym ciągu badanie świadków.

Wczoraj jako pierwszy zeznał św. Włodzimierz Iwasyk. Świadek odwołuje swoje poprzednie zeznanie, złożone przed sędzią śledczym, podtrzymuje natomiast zeznanie, złożone zaraz po aresztowaniu w maju 1934 r. kiedy to nie przyznał się ani do działalności w OUN, ani nawet do znajomości z którymkolwiek z działaczy OUN.

Sąd postanawia odczytać zeznanie świadka Iwasyka, z których wynika, że świadek z polecenia Spolskiego jeździł ze Lwowa do Krakowa 5 razy. Spolski podał mu adres i nazwisko Kłymyszyna i prosił o przywiezienie od niego różnych rzeczy. Świadek przywiózł kilka walizek z Krakowa do Lwowa.

W dalszym ciągu świadek tak płacze się w zeznaniach, że ze strony prokuratora pada uwaga:

— Świadek winien być poddany badaniu psychiatrycznemu we Lwowie.

Wywiadówka O. U. N.

Świadek Makaruszka zeznał, że powierzono mu w OUN, referat przeszkolenia konspiracyjnego wywiadowczego, lecz wskutek zdekonspirowania go przez Baranowskiego w procesie samborskim i wskutek studjów, zadań swych nie wykonał.

Świadek kilkakrotnie przeprowadzał inwigilację, m. in. kiedy i w jaki sposób wysyłane są transporty pieniędzy z Banku Polskiego, poczty itd. Do pomocy Makaruszka miał trzech ludzi, w tym dwie kobiety. Początkowo szkolili ich, a następnie poruczał im ważniejsze funkcje do liczebności i rozmieszczenia władz bezpieczeństwa i wojsk, sporządzenie planów obiektów użyteczności publicznej, map koszar, dalej opracowanie danych statystycznych i t. d. Co do akcji bojowej organizacji, to świadek był jej przeciwny.

„Zielone kadry“.

Makaruszka wchodził w skład krajowej egzekutywy, gdzie były omawiane różne wystąpienia o charakterze politycznym, jak akcja antyszkolna, antysowiecka itd.

Na wiosnę 1934 r. krajowa egzekutywa obradowała w sprawie pogłosek o zamierzeniu utworzenia obozów koncentracyjnych i postanowiła zorganizować t. zw. „zielone kadry“, tj. oddziały które miały się ukryć w lasach i stamtąd podjąć walkę partyzancką. W posiedzeniu tem uczestniczyli m. in. prócz świadka Bandera i Maluca.

Rozkazy z zagranicy.

Makaruszka zeznał pozatem szereg szczegółów, dotyczących organizacji O. U. N. Potwierdził, że prowidnykiem krajowym był Stefan Bandera, referentem zaś organizacyjnym Iwan Maluca, referentem propagandowym Jarosław Spolski, ideologiczno-politycznym Janiw, ostatnio zaś Stećko.

W posiedzeniach krajowej egzekutywy brała również udział Anna Czemerzyńska oraz Roman Szuchewycz, który, jak świadek przypuszcza, był referentem bojowym.

Prowidnyk krajowy był mianowany przez władzę zagraniczną OUN. i był kierownikiem całej akcji rewolucyjnej

na t. zw. ziemi Ukrainy Zachodniej. Pod legalną przewodnią zagranicznemu i od niego otrzymywał instrukcje i rozkazy. W kraju stanowił on najwyższą władzę rozkazodawczą. Krajowa egzekutywa miała jedynie głos doradczy. Jej członkowie byli wykonawcami zadań, poruczanych im przez prowidnyka i pozostawali z nim w stałym kontakcie.

Zwlerzenia Zaryckiej.

Skołei stała przed sądem Bronisława Kocińska. Przebywając w szpitalu więziennym we Lwowie. Słyszała ona rozmowę między oskarżoną Zarycką, a przez bywającą również w szpitalu Czorną Zarycką miała się przyznać do przeprowadzenia Maciejki przez granicę.

Fedyńa w Gdańsku.

Przed sądem stała następnie sprowadzona z więzienia lwowskiego Romana Czorna. Ponieważ nie chce zeznawać po polsku, sąd postanowił skazać ją na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Skołei składa zeznania Helena Czajkowska, która onegdaj również nie chciała zeznawać po polsku i została za to aresztowana. Po osadzeniu jej w więzieniu Czajkowska zgłosiła się do władz sądowych z prośbą o jej przesłuchanie co sąd uwzględnił.

Czajkowska potwierdza zeznanie złożone w śledztwie, a następnie na życzenie prokuratora stwierdza, że zna spośród oskarżonych Hnatkiwską i Pidhajnego.

Prok. Zelański. Kiedy świadek poznała Hnatkiwską?

Sw.: Poznałam ją w czerwcu 1934 r. w Gdańsku pod nazwiskiem Ireny Soleckiej. Przedstawił mi ją kolega Fedyna, z którym łączyły mnie stosunki czysto uniwersyteckie. Znałam go stąd żeśmy pracowali w jednej sali, pozatem spotykałam go na zebraniach studentów chemików ukraińskich i na zebraniach „Osnowy“. Nie był wówczas w studjach bardzo zaangażowany.

Prok. Zelański: Czem pani sobie tłumaczy, że Fedyna dał pani polecenie zaopiekowania się Hnatkiwską?

Świadek odpowiada, że była wówczas jedyną kobietą ukraińską, studiującą na politechnice gdańskiej. Gdy poznała nową, jak przypuszczała przyszłą koleżankę, zasłoteczyło ją to bardzo mile.

Ze względu tego, że św. Czajkowska złożyła zeznanie, sąd uchyła zarządzonej w stosunku do niej areszt.

Odmowa zeznań.

Wzmocniona eskorta dwóch posterunkowych wprowadza Romana Szuchewycza, referenta bojowego OUN. 28 letni Roman Szuchewycz z wykształcenia absolwent Politechniki Lwowskiej siedzi w więzieniu śledczym we Lwowie oskarżony o działalność terrorystyczną w OUN. Jest to mężczyzna barczysty, rudowłosy o energicznym wyrazie twarzy. Na pytania przewodniczącego Suchewycz odpowiada po ukraińsku.

Przewodniczący traktuje to jako odmowę zeznań i skazuje go na 200 zł. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Szuchewicz wyprowadzono, a Sąd przystąpił do odczytywania jego zeznań z akt śledztwa.

Szuchewicz zeznał w śledztwie, że w czerwcu 1934 r. po aresztowaniach wśród członków OUN. we Lwowie i Krakowie spotkał się z Malucą, który zakomunikował mu, iż musi wysłać do Warszawy kogoś, ktoby uprzedził przebywających tam ludzi z organizacji, by mieli się na baczności. W dniu zabójstwa ś.p. min. Pierackiego spotkał się z osk. Myhalem, który pokazał mu dodatek nadzwyczajny z wiadomością o morderstwie. Dokładnej treści tej rozmowy nie podał. Świadek zaprzecza, jakoby należał do krajowej egzekutywy OUN. i był na zebraniu, na którym: omawiano sprawę akcji szkolnej. O przygotowaniach do zabójstwa min. Pierackiego nie wiedział. Lebedza zna tylko z widzenia i nie wiedział o jego pobycie w Warszawie.

Skołei eskorta wprowadza następnego świadka, Aleksandra Paszkiewicza. Odmawia zeznawania po polsku, cho-

ciąż przynajmniej, że język polski zna i włada nim. Wobec tego sąd stosuje karę grzywny z zamianą na areszt i postanawia zeznanie jego odczytać z akt śledztwa.

Początkowo Paszkiewicz zeznał, że spośród skarżonych zna tylko Stefana Bandera. Podczas pierwszych przesłuchań nie przyznał się do udziału w OUN. Później przyznał się, że do organizacji należy i wstąpił do niej z całą świadomością. W organizacji robił to, co mu polecił jego zwierzchnik. Nazwiska tego zwierzchnika nie chciał ujawnić. Ponieważ wiadome było, że przyjaźnił się z Makaruszką, zapytano go, czy Makaruszka był jego przełożonym w OUN. Na to pytanie świadek odmówił odpowiedzi. Na to odczytano mu zeznanie Makaruszki, w których przyznał się do udziału w OUN., opisał swoją rolę, oraz obciążał Paszkiewicza, mówiąc, że pracował razem z nim w wywiadzie.

Paszkiewicz odpowiedział, że zeznanie Makaruszki nie odpowiada prawdzie. W dalszym ciągu opisał swoją pracę w wywiadzie wewnętrznym i zewnętrznym.

Pozatem Paszkiewicz brał udział w sądach organizacyjnych.

Zapytany jakiego rodzaju kary stosowane były w sądzie organizacyjnym,

odpowiada, że stosowano zawieszenie, nagany i wykreślenie. Zresztą sąd nie był skrępowany żadnym kodeksem.

Paszkiewicz wie również o zapadłych wyrokach śmierci, ale w posiedzeniu kompletu, który ferował karę śmierci nigdy nie brał udziału.

Ostatnim, wyznaczonym na dzień wczorajszy świadkiem był Osyp Maszczak. Na zapytania przewodniczącego, Maszczak odpowiada po ukraińsku i stwierdza, że po polsku zeznawać nie będzie. Wobec odmowy zeznań, sąd postanawia ukarać tego świadka grzywną 200 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Zeznanie jego zostają odczytane z akt śledztwa. Wynika z nich, że Maszczak z oskarżonych zna: Lebedza, Myhala i Kaczmarzkiego, nie zna natomiast Grzegorza Maciejki i zaprzecza, jakoby miał o nim kiedykolwiek wspominać w rozmowie z Kaczmarzkiem rozmawiał jedynie na temat oskarżonych Myhala i sprawy zamachu na komisarza Kossobudzkiego. Z pozostałych oskarżonych zna Bandera, Raka i Zarycką, z którymi stykał się na terenie towarzyskim lub sportowym.

Na tem przewodniczący zarządził przerwę w rozprawie do dnia dzisiejszego.

KSIĘGI HANDLOWE

DLA PRZEMYSŁU, HANDLU,
WOLNYCH ZAWODÓW ORAZ
DLA WŁAŚC. NIERUCHOMOŚCI

W. NAGŁOWSKI i S-ka
Częstochowa, ul. Najśw. Marji Panny 33.

Fabryka ksiąg handlowych i zeszytów

Wykrycie afery podatkowej.

KATOWICE. — Śląskie władze skarbowe wpadły w ostatnich dniach na trop nowej wielkiej afery podatkowo-skarbowej. W związku z tem wczoraj przeprowadzono w kilku znanych firmach katowickich oraz w mieszkaniach właścicieli tych firm rewizje. M. in. dokonano rewizji w firmie „Dom Tekstylny” Maks Boryński, oraz w firmie bracia Goldfinger. Równocześnie przeprowadzono rewizje w mieszkaniach Jerzego Küstlingera, braci Maurycego i Leopolda Goldfingerów, Edwarda Stawickiego i Pawła Widawskiego.

Rewizje dały wiele materiału dowo-

dowego w postaci ksiąg handlowych, do kumentów i korespondencji. W wyniku rewizji aresztowany został Jerzy Küstlinger.

Afera polega na złożeniu fałszywych zeznań podatkowych i fałszowaniu ksiąg handlowych. Osoby zamieszane w tę aferę należą do najwyższych sfer kupieckiego katowickiego. Zaznaczyć jeszcze należy, że bracia Maurycy i Leopold Goldfingerowie, właściciele jednego z największych zakładów galanterijnych w Katowicach, są obywatelami czeskimi, a dochody z firmy lokują w Czechosłowacji.

Reelekcja Roosevelta zapewniona.

NOWY JORK. Generalny dyrektor poczty, Farley, przywódca partii demokratycznej, oświadczył prasie, że, jego zdaniem, reelekcja Roosevelta w 1936 r. jest zapewniona.

Zdaniem jego ani Borah, ani Hoover nie będą kandydatami.

Niemcy będą żądały zwrotu kolonii.

BERLIN. W Hamburgu odbył się onegdaj wiec pod hasłem niemieckich żądań kolonialnych. Przemówienia wygłosił kierownik narodowo-socjalistycznego urzędu polityki kolonialnej i namiestnik Rzeszy na Bawarię gen. von Epp, który oświadczył, że Niemcy muszą odzyskać dawne swe kolonie. Po odzyskaniu dawnych obszarów kolonialnych Niemcy nie będą prowadziły imperialistycznej polityki przemocy — zakończył Ton Epp.

Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku nad Olzą.

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie rozplakowały w dniu dzisiejszym na terenie powiatu cieszyńskiego na Śląsku za Olzą rozporządzenie znoszące z dniem 6 grudnia stan wyjątkowy, wprowadzony na tym terenie dnia 5 listopada 1935 r.

W rozplakowaniem rozporządzeniu władze zapowiadają, że gdyby powtórzyły się zajścia przed sprzed 5 listopada br., rozporządzenie wprowadzone zostanie ponownie w zaostrej formie.

Próba ekscesów antyżydowskich w uniwersytecie lwowskim.

LWÓW. W piątek przed południem usiłowano w uniwersytecie wywołać zamieszki, tym razem na I roku wydziału prawa.

Grupa korporantów podczas wykładu prof. Dąbkowskiego zaczęła wznosić okrzyki, skierowane przeciwko trzem obecnym na sali studentom-żydom. Gdy mimo wezwania prof. Dąbkowskiego nie nastąpiło uspokojenie, wykład został przerwany.

Po wyjściu profesora korporanci zaczęli usuwać z sali studentów - żydów. Sprzeciwiła się jednak temu grupa studentów-Polaków, dzięki czemu zajścia nie przybrało drastycznych form.

Kino „LUNA”

Reprezentacyjny Kino-Teatr w Częstochowie.

Dzisiaj w niedzielę poraz ostatni!

RAPSODJA BAŁTYKU

Wielka epopea miłości i obowiązków na tle życia

MARYNARKI WOJENNEJ.

Przy łaskawym udziale: Polskiej Marynarki Wojennej i Morskiej

Dywizji Lotniczej.

Role główne: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Baśka Orwid, M. Cybulski, Jerzy Marr, Monika Carlo, Stanisław Sielański.

Nad program: Dod. dźwiękowe.

Kino „EDEN“ Aleja 12

DZIS! Potężny przebój nad przebojem!

Bohaterski geniusz ekranu — niezapomniany „ZBIEG”

PAWEŁ MUNI

w nowym wielkim ogólnoludzkim dramacie p.t.

Walczeżycie

Walka jednego człowieka z niesprawiedliwością świata

Ogólnoludzki dramat!

Nad program: Dod. dźwiękowe.

Odznaczenie naukowe dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

POZNAŃ. Rada wydziału matematyczno-przyrodniczego U. P. uchwaliła nadać doktorat honoris causa P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu za jego wybitne zasługi naukowe. Dziś odnośna uchwała wchodzi pod ostatnie obrady senatu uniwersyteckiego.

Premjer Kościelkowski dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościelkowski przeznaczył swoje dety põeselskie na stypendja dla niezamożnej młodzieży akademickiej w roku 1935/36.

Z sum tych utworzono osiem stypendjów, z czego cztery stypendja dla studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i cztery dla studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

P. premjer wyraził życzenie, aby pierwszeństwo spośród kandydatów na stypendja mieli synowie i córki osób zasłużonych przy odzyskaniu niepodległości Polski.

Wydalenie 900 Polaków z Czechosłowacji.

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie zamierzają do dnia 1 stycznia 1936 r. wydalić z granic Czechosłowacji do Polski 900 bezrobotnych górników i robotników polskich z Śląska za Olzą. Podkreślić należy, że wszyscy, którzy mają być wydalenii, urodzili się na Śląsku za Olzą i pomimo usilnych starań, nie zdołali uzyskać obywatelstwa czechosłowackiego.

Półmetrowe śniegi w Tatrach.

ZAKOPANE. Pierwsze dni b. m. stanowią pod Tatrami początki tegorocznej zimy, powstającej pod świetnymi auspiciami. Jak piękna była miniona jesień tak wspaniale zapoczątkowuje się wkraczająca zima.

W ciągu dwudniowych opadów śnieżnych, t. j. w środę i w piątek pokrył śnieg Tatry półmetrową grubością. Niższe partje, oraz Zakopane strojne są już całkowicie w białą szatę.

Sanna na ulicach Zakopanego kwitnie już jak w okresie pełnej zimy.

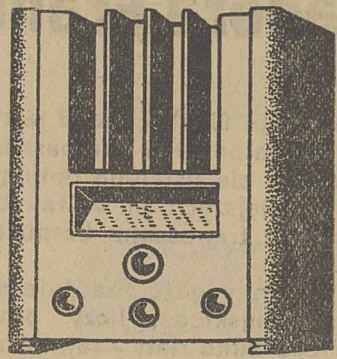
Śniegu wolaż przybywa, gdyż opady utrzymują się w dalszym ciągu przy temperaturze od 4 do 7 st. poniżej zera.

Katastrofa samochodowa.

KATOWICE. Wczoraj popołudniu na szosie w Łągielnikach samochód kierowany przez inspektora Skarbofermu, p. Barcelot najechał na Stanisła Kulisza z Radzionkowa. W czasie katastrofy samochód najechał na przewrócone drzewo i uległ strzaskaniu Kulisz, Barcelot i 2 jadące w samochodzie osoby uległy bardzo poważnym obrażeniom i przewiezione zostały do szpitala.

Wielka afery bankowa we Włoszech.

RZYM. Władze skarbowe wykryły szeroko rozgałęzioną organizację, zajmującą się przemytem dewiz zagranicznych po kursie wyższym od oficjalnego. Na czele tej organizacji stał współwłaściciel banku „Rocco”, niejaki Battollo, któremu wymierzono grzywnę w wysokości miliona lirów. Na 15 jego wspólników nałożono również wysokie grzywny. W związku z tą aferą, władze nakazały zamknięcie trzech banków.



WORLD - RADIO Świat w domu...

Odbiornik radiowy wysokiej jakości.—Niedościgniona wiernośćreprodukcji.

Kryształowa czystość t o n u.

Odbiór bez anteny i uziemia.

3 zakresy fal. 3 pentody.
Ceny przystępne! Warunki dogodne!

Zakłady Radjotechniczne

„WORLD - RADIO”

Spółka Komandytowa

Salon demonstracyjny:

Aleja 24 Telefon 25-75.

CHOROZY na PŁUCA.

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLI zmniejsza się kaszel. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach.

Skł. gł. apteka H. ROSENSTADTA, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Amerykanie budują rafinerję nafty w Neapolu.

NOWY JORK. Prezes „Socony Vacuum Oil Company” — Brown, oświadczył, iż filja tej firmy we Włoszech zbuduje w Neapolu wielką rafinerję nafty, zgodnie z projektem, ogłoszonym w lipcu br. Rafinerja ta jednak nie zacznie działać wcześniej, niż w połowie 1937 r. Brown zaznaczył, iż projekt budowy tej rafinerji powzięty został w r. 1933 w następstwie zmian, wprowadzonych we włoskiej taryfie celnej.

Zakaz wwozu marek niemieckich do Rzeszy.

BERLIN. Rząd Rzeszy wprowadził obok istniejących już ograniczeń wwozu marek niemieckich, również zakaz przywozu banknotów markowych z zagranicy.

Krok ten tłumaczony jest faktem istnienia znacznego przemytu zagranicę niemieckich znaczków pieniężnych i wzmoczonej ich podaży na rynkach obcych. Podaż ta powodowała deprecjację.

Faraon mści się...

NOWY JORK. Zmarł, przeżywszy 70 lat, słynny orientalista James Breadsted jeden z uczonych, którzy dokonali odkrycia grobu Tutankhamena. Breadsted zmarł na tajemniczą chorobę, na którą zapadł przed tygodniem na pokładzie parowca włoskiego w drodze do Ameryki. Władze szpitalne zachowują tajemnicę co do choroby uczonego. Breadsted wyrażał się zawsze z ironją o legendzie, jakoby kłątwa ścigać miała wszystkich, którzy brali udział w odkryciu grobu Tutankhamena.

W kilku wierszach.

— W Kutnej Horze (Czechosłowacja) zmarł w wieku lat 94, obywatel miejscowy, Jan Machaczek, który odznaczony był krzyżem Niepodległości za udział w powstaniu styczniowym.

— Wyznaczony na dziś meeting arabski w Jaffie (Palestyna) został przez policję zakazany. W porcie Jaffy policja wykryła znaczny transport komunistycznego materiału propagandowego, wśród którego znaleziono odezwy, podżegające robotników arabskich do walki z robotnikami żydowskimi.

— Rząd sowiecki po katastrofie samolotu olbrzyma „Maksim Gorkij” zarządził budowę 16 nowych samolotów podobnego typu. Samoloty wyposażone będą w 6 silników po 1250 koni każdy, co stanowi łączną siłę 7500 koni. Samoloty będą gotowe 1 maja 1936 r.

— Jan Niedźwiedzki z Matwi jadąc koleją bez biletu usiłował wyskoczyć z pociągu przed stacją w Chełmnie dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

KRONIKA.

KALENDARZYM

Niedziela 8 grudnia. Niep. Pocz. N.M.P. Poniedziałek 9 grudnia. Leokadij, Walerji Wschód słońca o g. 7.32. Zachód o g. 15.41.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W razie pożaru należy wzywać Straż Ogniową przez telefon Nr. (alarmowy) 22-22

50-lecie pracy pedagogicznej ks. kanonika Grochowskiego. Na odbycie ostatnio walnem zebraniu częstochowskiego Koła T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych, po przyjęciu sprawozdania zarządu za rok ubiegły, dokonano wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes — dyr. Waław Płodowski, wiceprezes — dyr. Władysław Matuszkievicz, sekretarz — prof. Jadwiga Jakubowska, skarbnik — dr. Konstanty Karwan, członkowie: pp. prof. prof. Andrzej Chłap, Antoni Kmiecikiewicz i Zofja Tyszecka.

Do komisji rewizyjnej weszli ks. Antoni Grochowski, prof. Władysław Grabczewski i prof. Adolf. Nofer.

W dalszym ciągu obrad pastanowio no godnie uczcić jubileusz 50-lecia pracy pedagogicznej ks. kanonika Antoniego Grabowskiego, przypadający w tych dniach. Uroczystość jubileuszowa zasłużonego kapłana-pedagoga odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 18 w sali gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza.

Ubezpieczenia chorobowe tylko do 430 zł. Na temat dalszej reorganizacji ubezpieczeń w Polsce krąży sze reg sensacyjnych pogłosek.

Mianowicie w ślad za pierwszym wyłomem w zasadach ubezpieczenia chorobowego, zwalnającym od obowiązków tego ubezpieczenia pracowników umysłowych, których zarobki przekraczają 725 zł. miesięcznie, mówi się o znacznie poważniejszej reformie, mianowicie, o zwolnieniu od obowiązku należenia do ubezpieczalni chorobowych (dawnych kas chorych) tych pracowników umysłowych, którzy zarabiają ponad 430 zł. miesięcznie.

Gdyby tego rodzaju zmiana nastąpiła, to pociągnęłoby to za sobą bardzo poważne skutki dla ubezpieczalni społecznych, mianowicie dla ich działu chorobowego.

Nowa zmiana zmniejszyłaby liczbę członków ubezpieczenia chorobowego prawie o połowę. dochody zaś ubezpieczalni zmniejszyłyby się o jeszcze większy odsetek.

Mówi się pozutem o konieczności

Dziś w sobotę dn. 7 grudnia reklamowa sprzedaż

— ciastek i pączków po 10 gr.

W NOWOOTWORZONEJ

— CUKIERNI

Zygmunta Gospodarka ul. Dąbrowskiego 5.

zrewidowania wysokości składek emerytalnych oraz zmniejszenia świadczeń świata pracy.

Wiadomości te podajemy z pełnym zastrzeżeniem, co do ich wiarygodności.

I telefon musi stanąć? Jak donosi prasa warszawska, na terenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów są prowadzone prace w kierunku obliczenia możliwości obniżki dotychczasowych opłat telefonicznych.

Prawdopodobnie nie uda się przeprowadzić obniżki przed 1 stycznia 1936 ze względu na pewne trudności w obliczeniach, wynikające z konieczności wzięcia pod uwagę nowych plac personelu oraz potaniaenia cen podstawowych artykułów. Natomiast w sferach miarodajnych panuje przekonanie, że na terenie telefonów i poczty można będzie przeprowadzić obniżki na 1 lutego 1936 roku.

Nowe koło LOPG. utworzyli drogiści. W lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich odbył się pod kierownictwem wojewódzkiego inspektora urzędu zdrowia p. Makięły trzydziesto godzinny kurs LOPG. dla drogistów. Na kurs uczęszczało 39 osób z Częstochowy i okolicy. Wykłady prowadzili pp.: mgr. Sikora (chemja) Instr. Strzelecki (obrona zbiorowa, indywidualna i środki do napadów lotniczych) oraz dr. Grzybowski (ratownictwo i pierwsza pomoc).

W dniu 4 bm. spośród uczestników kursu utworzyło się Koło drogistów LOPG. na czele którego stanął zarząd z wyboru w następującym składzie: prezes J. Ordon, wiceprezes F. Klimkiewicz, sekretarz Frankenberg, skarbnik Grylak, zastępca skarbnika Ruprecht oraz: p. Bem i Jędrzejewski — członkowie zarządu. Ponadto przewodniczącym tygodnia lotniczego został p. M. Rozenwajg i przewodniczącym sekcji propagandowej p. Reterski. Delegatem do zarządu głównego został p. Sosnowski a komisję rewizyjną stanowią pp.: Zagórski, Żyłko i Praszkiwicz.

Z Rodziny wojskowej. Zarząd Koła „Rodziny Wojskowej” w Częstochowie podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 16-ej w Kasynie Oficerskiej 27 pp. (Aleja Wolności 44) odbędzie się zabawa dziecięca p. n. „Mikołaj”. Rodzice, chcący obdarować swoje dzieci, proszeni są o składanie paczek imiennych na ręce p. Kiebasowej (Aleja Wolności 44 m. 12) do dnia 3 grdnia do godz. 12-jej.

Z Teatru Kameralnego. Dziś w sobotę dnia 7 b. m. trzy przedstawienia o godz. 15.30, 18 i 20.30 z występem utalentowanej artystki Teatru Narodowego (Warszawa T. K. K. T.) W roli Betty Lawrence w świetnej sztuce Stuartów p. t. „Szesnastoletka”. Pani Alina Żeliska wystąpi tylko w dniu dzisiejszym.

Zniżki uzdrowiskowe w nowej taryfie kolejowej. W nowej taryfie kolejowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1936 r., uregulowana zostanie ostatecznie sprawa zniżek kolejowych dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych. Zniżka wynosić będzie 33 proc. obowiązującej taryfy kolejowej i udzielana będzie po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do miejsca zamieszkania odległego conajmniej o 100 km. Przerwy w podróży nie będą zasadniczo dozwolone, możliwa będzie jedynie przerwa w Krakowie.

Zniżki stosowane będą dla uzdrowisk letnich w liczbie 26 ciu w czasie od 1 maja do 31 października, w odniesieniu zaś do 28 miu uzdrowisk czynnych również w sezonie zimowym, względnie czterocząstocznym — przez cały rok bez żadnych przerw.

1910 25 lat 1935
istnienia firmy

„Mokka Kawa”
Leon Piotrowski
II ALEJA 24. TELEFON 20-01.

Daje gwarancję dobroci towarów które otrzymała z nowych kontyngentów mimo zwyzki, sprzedawca będzie po tych samych cenach HURTOWO i DETALICZNIE aż do wyczerpania.

KAWĘ BRAZYLIJSKĄ po cenie **5 zł. za kgr.**
KAWĘ MARAGOPYPE Jubileuszową (gruboziarnistą) „ **9 za kgr.**
KAKAO WYBOROWE „ **4 za kgr.**
HERBATĘ Orange Pecoe „ **15 za kgr.**

Wicestarosta Bielawka opuszcza Częstochowę. Jak się dowiadujemy, na stanowisku wicestarosty w Częstochowie w najbliższych dniach nastąpi zmiana, gdyż dotychczasowy wicestarosta p. Mieczysław Bielawka, który stanowisko to zajmuje od szeregu lat, opuszcza nasze miasto w związku z nominacją na stanowisko starosty w Opatowie (woj. kieleckie).

Nie będzie brakować drobnego bilonu Donosiliśmy już o skargach sfer kupieckich na brak bilonu, dający się dotkliwie odczuwać od dłuższego czasu.

Jak się obecnie dowiadujemy, w najbliższym czasie oddziały Banku Polskiego otrzymają większe zapasy drobnych monet, albowiem naskutek polecenia Mln. Skarbu mennica państwowa bije nowe zapasy jedno i dwugroszówek.

Z obu stron okienka urzędowego. Ilekroć to raz, gdy przystępujemy do oceny stosunku urzędnika do społeczeństwa, nadużywamy przysłowia o tabakierze i nosie.

Dzieje się to najczęściej dlatego, że stosunek urzędnika do obywatela ocenianych zaczyna pod wpływem podniecenia wywołanego bądź złym biegiem naszych spraw, bądź też nieporozumieniem, które wpłynąć może zarówno z niezrozumienia swej roli przez urzędnika, bądź też naszego zdenerwowania warunkami, w jakich musimy załatwiać sprawy urzędnicze, lub też zbyt długim trybem urzędowania.

Konflikt w urzędzie rodzi się ze związku zautomatyzowanego urzędnika ze zdenerwowanym interesantem. Aby takich konfliktów uniknąć urzędnik musi dokładnie zrozumieć swą rolę, jaką odgrywa w państwie i również jego rolę dokładnie zrozumieć i ocenić musi społeczeństwo.

To zrozumienie jest też ważniejsze i niezbędne, że związek między społeczeństwem a urzędnikiem był, jest i będzie stały, bo nie istniało od zamierzchłych czasów państwo, któreby należało funkcjonować mogło bez zespołu zawodowych urzędników.

Echa pobytu p. ambasadora Francji w Częstochowie.



Wizyta ambasadora Francji p. Leona Noëla pozostanie długo pamiętnym wydarzeniem w dziejach naszego miasta. Te dwa dni, które tak szybko zleciały, zasługują doprawdy na nazwę polsko-francuskich dni w Częstochowie i dały szerokim rzeszom ludności wyrażone odczucie olbrzymiej wagi polsko-francuskiego sojuszu. W codziennym toku życia świadomość tych dalekosiężnych spraw i rzeczy zazwyczaj drzemie w uśpieniu, przysłowiowy „szary człowiek”, przeciętny obywatel z tłumy dużego miasta, całkowicie pochłonięty pospolitemi kłopotami i troskami, niechętnie wybiega myślą poza ciasne opłatki otaczającej go rzeczywistości, ale przychodzi takie wydarzenie, jak polsko-francuskie dni w Częstochowie i każdy z nas jakby w nagłym olśnieniu pojmuję, czem jest Polska w oparciu o potężną Francję, silną nie tylko militarnie, ale od stuleci tradycyjnie kroczącą w awangardzie postępu, i odwrotnie, jak przyjaźń Polski, niezłomnie trzymającej straż na Wiśle, walcie potęgują siłę i posłuch Francji w wielkim koncercie ludów europejskich.

Tego zwrotu o „niezłomnej straż na Wiśle” użył p. ambasador Noël w swoim znakomitem przemówieniu na bankiecie w salonach hotelu „Polonia”, w którym okazał się doskonałym mistrzem słowa, wyśmienicie władającym zdaniem szybkim i jędrnym. Było to przemówienie, którego wszyscy słuchali z prawdziwie artystyczną satysfakcją, nawet i ci, którzy nie znają języka francuskiego tak dobrze, by móc ocenić wykwił oratorski, siłę, obrazowość i celność każdego słowa.

Niedarmo p. Noël, chociaż jest jednym z najmłodszych ambasadorów Francji, cieszy się ustaloną opinią jednej z najcenniejszych sił w tak bogatym w talenty francuskim korpusie dyplomatycznym.

Nasz przemily gość znajduje się w pełni wieku męskiego, liczy bowiem lat 48. Przed kilku laty zajmował on stanowisko sekretarza generalnego prezesa Rady Ministrów, a następnie był ministrem pełnomocnym Francji w Pradze czeskiej.

P. ambasador Noël niezwykle poważnie traktuje swe obowiązki ambasadora Francji w kraju, związanym tak silnymi węzłami z jego ojczystym krajem. W jego pojmowaniu to nie urząd, a swego rodzaju posłannictwo, polegające na wzmocnieniu i zacieśnieniu tego bratniego przyrzeczenia serc, którego pierwsze ognia hartowały się w gromach i ognich epopei napoleońskiej.

To też dążąc do gruntownego poznania i zrozumienia duszy polskiej i polskiej kultury studjuje on język polski i odwiedza takie ośrodki jak Katołwice, Gdynia i wreszcie Częstochowa.

Czarujący interlokutor, zdumiewa on rozpiętością swych zainteresowań sprawami polskimi.

I co trzeba jeszcze powiedzieć na jego pochwałę: jest to człowiek bardzo prosty i naturalny w obyczajach, nie drażni się w tożę jakby umyślnie stara się, aby ten, kto z nim rozmawia, zapominał, że ma przed sobą wysokiego dygnitarza.

Polska z tem wszystkimi, co dotyczy nawet powszechnego dnia obywateli polskich, niemniej gorąco interesuje się i małżonka p. ambasadora Noëla, która podczas krótkiej swej gościny w naszym mieście z niekłamanym zainteresowaniem dowiadywała się szczegółów nie tylko z przeszłości Jasnej Góry, ale i teraźniejszości naszego miasta, wypytując, ile i jakie fałszyki ma Częstochowa, ilu ma bezrobotnych, z czego oni żyją itd.

Oboje państwo ambasadorostwo wstępny bojem zdobyli sympatię tych wszystkich osób, którym przypaść zaszczyt osobistego zetknięcia się z nimi. I miejmy nadzieję, że ta pierwsza wizyta państwa ambasadorostwa w Częstochowie nie będzie ostatnią.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.

RADJO - ELEKTRIT

Ceny niższe
Długoterminowe spłaty
Solidna obsługa
Pomoc techniczna
w firmie „ELEKTRA”
A. STANKIEWICZ
Aleja 36, tel. 14-62.

Z zebrania i Koła Zw. Rezerwistów. Dnia 1 grudnia b. r. o godz. 12 odbyło się nadzwyczajne zebranie Zw. Rezerwistów w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego Nr. 13, na które przyszyło kilkudziesięciu członków.

Zebranie otworzył prezes Koła p. dr. Jabłoński, który w swym przemówieniu scharakteryzował obecnie panujące stosunki polityczne i gospodarcze, przedstawił cele i zadania Związku Rezerwistów, zaznaczając, że rezerwista Polski musi być pracownikiem i bojownikiem w jednej osobie musi być karnym, sumiennym i spełniać swe obowiązki z myślą, że pracuje dla dobra i wielkości Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu prezesa referent wychowania obywatelskiego p. Labocha odczytał listę hetmanów i wodzów Polski którą obecni wysłuchali w skupieniu stojąc, poczem uczczono Ich pamięć 1 min. milczeniem.

Następnie prezes wezwał wszystkich obecnych do złożenia przepisowego regulaminu ślubowania.

Zebrani w głębokim skupieniu powtarzali słowa ślubowania, przyrzekając oddać mienie i życie w ofierze dla chwały Polski.

Na zakończenie p. prezes dr. Jabłoński zakomunikował, że wzorem lat ubiegłych i zgodnie z regulaminem wych. obywatel. w każdą środę o godzinie 18 odbywać się będą odczyty, pogadanki i dyskusje na tematy aktualne i podane regulaminem. Pierwszy referat na temat „Powstanie Listopado we” odbył się 4 grudnia b. r. o godz. 18 ej.

Walne zebranie Zw. b. Ochotników. Zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Częstochowie, zawiadoma swych członków, iż walne zebranie odbędzie się w dniu 8 grudnia rb. o godz. 10 rano w pierwszym terminie lub o godzinie 10.30 w drugim terminie. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

201 szkół zawodowych. Według danych, sporządzonych przez Związek Izby Rzemieślniczych R. P., w obecnej chwili istnieje 201 szkół zawodowych rzemieślniczych, męskich, żeńskich i koedukacyjnych wszystkich stopni.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„Beneta”

Częstochowa, B. Joselewicza Nr. 11

vis a vis sklepu kapelusznianego pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania

GOŁEM OKIEM.

Nieprzyjazna wojna, czy nieprzyjacielski pokój.



Ostatni mój feljeton zakończyłem uwagą, że nie życzę sobie, aby moje utwory przedrukowywane były nawet w ustępach. Szczególnie to ostatnie: jestem człowiekiem skromnym i nie lubię reklamy, zwłaszcza — auto.

To znaczy auto lubię, tylko autoreklamy nie.

Ja rozumieję reklamę handlową, taką w stylu amerykańskim — bez żenady, nie szczędzącą nawet cmentarzy i wyzyskującą beczelnie łatwości klientów.

Jak np. tam zareklamuje się szelki, zwykle szelki, na których wiszą spodnie?

Amerikanin noszący te reklamowane szelki wskakując do będącego w biegu pociągu, zaczepił niemi o słup na peronie.

I co się stało?

Szelki nie rozerwały się, lecz rozciągnęły się na całą przestrzeń od stacji do stacji.

Gdy pociąg na następnej stacji zatrzymał się, pasażer wyskoczył z wagonu, szelki sprężyły się i pasażer jednym skokiem znalazł się z powrotem na stacji, na której wsiadł.

Albo obcasy gumowe:

Ktoś pragnąc odzyskać wolność, ucieka przez małżeństwo, wyskoczył oknem na ulicę. Ale ponieważ miał reklamowane obcasy gumowe, przeto nie za-

bił się, tylko odbił się od chodnika i skoczył w górę na wysokość 72 piętra, opadł, znów się odbił i dopiero po 80 godzinach takiego skakania musiał go policjant zastrzelić, bo zachodziła obawa, że nieszczęśliwy umrze z głodu.

Albo reklama na cmentarzu:

Na jednym z pomników widnieje napis: „Tu leży John Schmidt, który przeżył 102 lata dlatego, że przez całe życie jadł znane płatki owsiane „Herculo”.

Na innym: „Tu leży John Bull, który żył 107 lat, ponieważ nie jadł płatków owsianych, lecz odżywił się od dziecka „Ovomaltina”.

Podobno i na naszych cmentarzach ma być zastosowana reklama w rodzaju:

„W tym miejscu nikt nie leży, ponieważ jego rodzice byli zwolennikami świądomego macierzyństwa”.

To bardzo prawdopodobne, bo coraz więcej świadomych kobiet Boy'i się macierzyństwa.

Ala wracam do reklamy rodzimej i zauważam, że my tak reklamować się nie umiemy. Nasza rodzima reklama podobna jest do autoreklamy pewnego małego urzędniczka dużej instytucji, który po wielu latach skromności odkrył w sobie nagle walory reprezentacyjne i pcha wszędzie swój fiłkowy (nie spowodu zapachu) nos, wysuwając się wszędzie proszony czy nieproszony.

Wprawdzie nie jest to reklama bardzo szkodliwa, a nawet coś nie coś pożyteczna: Podniosłe zebrania, akademje i uroczystości są z natury swej poważne. Dobrze więc, gdy człowiek może popatrzeć na takiego maleńkiego pana, bo

ma rozrywkę, — bawi go śmieszna postać tego człowieczka.

To jest reklama poważna na wesoło podczas, gdy reklama amerykańska jest wesoła na poważnie.

Może dlatego, że Ameryka jest na drugiej półkuli, my, naśladowując ją, otrzymujemy odwrotny skutek reklamowy, po prostu, jak ów maleńki urzędniczek, który dlatego, że sili się na powagę, woli własnie wesołość.

Weźmy dla przykładu reklamę oszczędności, artykułu dziś w Polsce pierwszej potrzeby: zagranicą najpierw reklamowali potaniecie cen, a potem obniżkę poborów. U nas odwrotnie: najpierw potaniecie poborów, a potem obniżka cen. Jedno zaważenie, a drugie zapóźno.

Nic dziwnego, że w rozgoryczeniu żony urzędników skarżą się swym mężom:

— Ciągłe wam obcinają, obcinają, tak, że niedługo nie będzie co do ust włożyć.

— Jednak pieniądz nie przynosi prawdziwego szczęścia — pocieszył mnie jeden właściciel kartelowej fabryki, podpisując czek na 2200 zł. na futro swej małżonki.

Mimo, że zapewniał mnie o tem solennie, wyliczając, ile to trosk i kłopotów ponosi człowiek bogaty, nim zdoła przekonać urzędy podatkowe, że pracuje z deficytem, nie uwierzyłem mu. Ja wiem, że to powiedzonko o nieprawdziwym szczęściu, przyniesionym przez prawdziwe pieniądze wymyślił ci, którym bardzo dobrze powodzi się, dla tych, którzy wcale pieniędzy nie mają.

Udało mi się zdobyć prawdziwy (pod światło i bez światła) banknot 100-złoty. Poszedłem do cukierni, wypilem 3 kawy i zjadłem 6 ciastek. Wszystko zadarmo; nikt bowiem nie mógł mi zmieścić 100-złotowego banknotu. Poszedłem potem do restauracji i zjadłem solidny, przedkryzysowy obiad. I znów zadarmo, bo i tu nikt nie potrafił rozmienić banknotu.

Potem kupowałem przez cały dzień wszystko, co zauważyłem i ciągle bez pieniędzy, których zresztą nie żądano odemnie: człowiek, który ma przy sobie prawdziwy banknot 100-złoty, jest dziś człowiekiem godnym zaufania.

I byłbym sobie prawdopodobnie żył szczęśliwie, wyjmując jedynie i chwytając ów 100-złoty banknot, gdyby nie zawiść ludzka.

Ktoś donosił o mem szczęściu komornikowi. Ten urządził na mnie polowanie z nagonką, zdybał mnie w ciemnej uliczce, podał osobistej rewizji i zabrał mi mój cudowny talizman szczęścia.

I niech kto teraz zechce wmówić wemnie, że pieniądz nie przynosi szczęścia! Nawet sto złotych może uszczęśliwić człowieka.

Byłem nie spotkał na swej drodze komornika!

To ostatnie wracza w dziedzinę fatalizmu: gdy biednego spotyka komornik — to już pewne, że nie poto, by go zaprosić na obiad z wódką.

Prostu pech, czyli „biednemu zawsze wiatr w oczy wieje”.

Jak był cukier, to nie było obniżeń

Z życia muzycznego. Zapowiedany przed kilku dniami koncert poranek w wykonaniu znanych i cenionych muzyków prof. Wandy Kopeckiej i dyr. Edmunda Zygmana odbędzie się w sali Kameralnej Teatru Miejskiego w niedzielę, dnia 8 b.m., punktualnie o godz. 12 w południe.

Pani Wanda Kopecka odniosła ostatnio szereg znakomych sukcesów w Warzawie, Krakowie, Katowicach oraz Pradze czeskiej, które głośnym echem odbiły się prasie.

Dyr. Zygmana usłyszymy poraz pierwszy po występach zagranicą: w Karlsbadzie oraz Tel Awiwie (Palestyna).

Ciekawy program koncertu obejmuje m. in. utwory Beethovena, Chopina, Gwiega, Kabalewskiego i Novaka.

Całkowity dochód przeznaczony na czesne dla niezamożnych akademików żydów.

Liga Morska i Kolonjalna przygotowuje koncert kolend polskich.

W dniu 29 b.m., w sali Straży Ogniowej odbędzie się koncert kolend polskich z wieku XVI, XVII, XVIII i XIX w wykonaniu chórów męskich i mieszanych Ligi Morskiej i Kolonjalnej z udziałem solistów p. Sorzonowej (sopran) i prof. Mąkoszy (baryton). Słowo wstępne wygłosi ks. prałat Wróblewski, proboszcz parafii św. Rodziny.

W programie kolendy w opracowaniu Noskowskiego, Maklakiewicza, Niewiadomskiego, Walewskiego. Nowowiejskiego, Lachmana, Mąkoszy i dyrygenta chórów prof. Zawadzkiego.

Pierwszy w Częstochowie koncert polskich kolend wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. Szczegóły podane będą osobno.

**Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska**

b. asyst. wol. oddz. chirurg.
Akademii Stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

FUTRA
WIELKI WYBÓR
GENY NIEMIE
JKRAUKOPE
CZĘSTOCHOWA ALEJA 12



Najkorzystniej kupuje się sukna, kordy, damskie, męskie i wojskowe, pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich

M. A. Lastman
Częstochowa, Aleja 5.

elegantcki wygląd
wspaniałą kob. pierwszorzędny materiał

oto złoty
każdej kob. kosztu



Czytelnik „Słowa“ o „Słowie“.

Nasz pięcioletni jubileusz, przypadający w roku bieżącym, odbił się szerokim echem wśród społeczeństwa Częstochowy, Radomska i szerokiach okolic. Wyrazem życzliwości dla naszego wydawnictwa był bogaty numer jubileuszowy „Słowa“ i liczne listy nadesyłane nam w dalszym ciągu przez Czytelników z serdecznymi życzeniami dalszego rozwoju pisma. Cytując jeden z tych listów, korzystamy z okazji, by wyrazić naszym Czytelnikom najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną żywą życzliwość „Słowu“, wyrażającą się w liczbie naszych stałych abonentów i tak wydatnym popieraniu naszego wydawnictwa.

Redakcja.

Przed pięciu laty Częstochowa wzbogaciła się w nowy dziennik — „Słowo Częstochowskie“. Po ukazaniu się tego dziennika część miejscowego społeczeństwa odniosła się do niego z pewną rezerwą, część zaś z wyraźną niechęcią. Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż w ciągu ostatnich lat różni ludzie, o różnych zapatrywaniach, celach i dążeniach — wydawali pisma, które nie cieszyły się długim żywotem, lecz, jak szybko się ukazywały, równie szybko znikły, a znikły dlatego, że nie potrafiły zadowolić czytelników, nie potrafiły dać miejscowemu społeczeństwu tego, czego ono wymagało, nie potrafiły uźwęgnać myśl tego społeczeństwa i nadać owym myślom właściwego kierunku. Różni wydawcy nie brali pod uwagę tego, że powinnością prasy jest wychowywanie narodu w duchu jakiejś wyższej ideologii, kształcenie go przez podawanie mu użytecznych wiadomości i utrzymywanie z czytelnikami ściślejszej łączności przez sumienne informowanie ich o ważniejszych zdarzeniach oraz przez danie możliwości tym czytelnikom wypowiedzenia się w różnych kwestiach. Nie brali niestety tych zasad pod uwagę różni panowie i dlatego ich wydawnictwa nie mogły istnieć.

Pojawia się wreszcie „Słowo“. Początkowo nieliczne jednostki kupują egzemplarze tego pisma dla samej ciekawości, ażeby się przekonać co zawiera, kto je wydaje i czego chce. Po przejrzaniu zaś kilku egzemplarzy — zaczy-

niają je abonować. Liczba abonentów zaczyna w szybkim czasie wzrastać w setki i tysiące. Każdy abonent „Słowa“ i przedsiębiorca i pracownik umysłowy i rzemieślnik i robotnik, bo każdy w nim coś znajdzie dla siebie.

Dziś można chyba śmiało powiedzieć że „Słowo“ jest najpoczytniejszym piśmie nie tylko w Częstochowie, ale i w najbliższej okolicy, co zresztą słuszenie mu się należy chociażby z tego względu, że nie służy ono pewnym jednostkom czy grupom, lecz najszerszemu ogółowi. Redakcja tego pisma dobrze zdaje sobie sprawę ze swego powołania i stara się utrzymać dziennik na odpowiednim poziomie: daje zawsze swoim czytelnikom najświeższe wiadomości, a co najważniejsze — zdąża wytrwale ku raz obranemu celowi, którym jest rzetelna służba dla dobra Państwa i jego obywateli. Wszak nie jeden z czytelników miał możność się przekonać, że „Słowo“ bardzo wiele miejsca poświęca różnym sprawom społecznym, które żywo każdego z nas interesują. Wtedy, kiedy inne pisma na dawane im przez różne organizacje społeczne komunikaty, sprawozdania z działalności, czy artykuły propagandowe nieraz nie mają miejsca — redakcja „Słowa“ chętnie i zawsze umieszcza takowe, uważając, że będzie to bardziej pożyteczne dla czytelników, aniżeli jakaś sensacyjna wiadomość. Tem samem i czytelnicy odnoszą się do tego pisma z większym zaufaniem, gdyż prawie każdy z nich — należąc do jakiejś organizacji — ma łatwą możność dowiedzenia się o postępach prac danej organizacji.

Zdawałoby się, że służąc dobru ogólnemu — „Słowo“ nie powinno mieć żadnych wrogów. Niestety tak nie jest. Poruszając otwarcie i w bardzo rzeczowy sposób różne drażliwe sprawy, wytwarza ono wśród tych, co są sprawcami owych drażliwości — wrogów dla siebie, którzy się starają poniżyć je wobec innych. Dlatego też na czytelnikach i sympatykach „Słowa“ winien ciążyć obowiązek — przy każdej nadarżającej się sposobności — bronięcia dobrego imienia pisma, przez należyte przedsta-

**ZAKŁAD
KRAWIECKI**
P. Einhorn
został przeniesiony
Al. Wolności 3-5

Posiada
na składzie
najnowsze
materiały
krajowe
i angielskie.

**Specjalność
Futra Męskie**



wienie całej sprawy mniej uświadomionym.

Teraz zaś, biorąc pod uwagę zasługi, jakie „Słowo“ dotąd oddało dla społeczeństwa, należy mu życzyć z racji 5-letnich godów jubileuszowych spełnienia dalszych chlubnych prac dla dobra ogółu i jaknajwiększego i oraz jaknajszybszego rozwoju.
K. W.
7-XI.1935 r.

Kiedy można używać emblematów państwowych? Min. Spr. Wewn.

przypomniało w okólniku, że obowiązujące przepisy zakazują używania przez osoby i instytucje nieuprawnione: chorągwi Rzeczypospolitej, oznak władz państwowych i samorządowych, chorągwi wojskowej bandery handlowej, pieczęci urzędowych, prywatnych pieczęci z orłem państwowym, herbu państwowego, orła państwowego, chorągwi o barwach państwowych, herbów związków samorządowych, w sobie uchylających czci należnej państwu lub odnośnej władzy, znaków podobnych o ile to może stać się źródłem pomyłki. Pozatem rozporządzenie uzależniło od zezwolenia właściwych władz prawo używania przez osoby prywatne herbu państwowego czy związków samorządowych dla celów handlowych, na blankietach, sztydach itp.

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI

ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przyjmuje od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.
Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

cen jak cukier staniał, to go nie można kupić, bo pochowali.

Albo węgiel: kiedy węgiel był drogi, nikt go nie kupował, oczekując aż stanie, gdy staniał, też go nie kupują, bo nie mają pieniędzy.

Albo komorne: przed obniżką komornego płaciłem 80 zł. miesięcznie — po obniżce płacę 86 zł. 18 gr.

To nie bлага, proszę państwa, to, niestety, prawda: wobec zastosowania obniżki komornego, gospodarz obliczył, że płaciłem dotychczas poniżej ustawowej normy komornego przedwojennego, doliczył mi więc różnicę, a dopiero od tej sumy odliczył 10 proc.

Dzięki więc obniżce komornego, na którą ja się tak cieszyłem, gospodarz zyskał 6 zł. 18 gr., a ja o tyle muszę zwięźić mój, i tak już zawąski, budżecik domowy.

Aby ten budżecik nie stał się fikcyjnym, wypisałem żonie mej. obowiązujący od dziś w moim domu, codzienny spis jadła.

Śniadanie — barszcz z kartoflami, obiad — barszcz i kartofle, kolacja — kartofle z barszczem.

Sądzę, że tak odżywiając się z rodziną, uda mi się utrzymać budżet domowy w równowadze do następnej obniżki zarobków. Oczywiście, o ile mnie nie spotka nieszczęście — wiadomo przecież: komornik po ludziach chodzi...

Jedyną poclechę w tych nieszczęśliwych czasach są wiadomości z frontu włosko-abisyńskiego, który od pewnego

czasu staje się frontem abisyńsko-włoskim. To jest bardzo mądra wojna i wiele z niej nauczy się można. Nawet subtelności politycznej.

Nad kwestją zasadniczą samego wypowiedzenia wojny jużśmy się zastanawiali i wiemy, że choć wojna jest, to jednak jej niema, bo nie było formalnego wypowiedzenia. Twierdzenie to podtrzymywali Włosi w całej rozciągłości dokąd bezkarnie mordowali Abisyńczyków. Dziś Włochy zmieniły zdanie, ale Abisynja, przez subtelny kurtuazje, podtrzymuje nadal ich tezę i lejąc Włochów twierdzi, że wojny niema.

Podobną subtelnością polityczną jest spór w gabinetach dyplomatów europejskich na temat ścisłego znaczenia „słów: „nieprzyjazny“ i „nieprzyjacielski“. Choć dzi oczywiste o sankcje, a ściślej o to, czy zastosowanie ich w całej rozciągłości w stosunku Włoch będzie krokiem „nieprzyjaznym“, czy „nieprzyjacielskim“.

To ma niesłychanie doniosłe znaczenie w dyplomacji, od tego bowiem zależy, czy wybuchnie nowa wojna nieprzyjazna, czy też uda się utrzymać nieprzyjacielski pokój.

Dobrze chociaż, że politycy uzgodnili się co do tego, że stosunek Włoch do Abisynji od chwili rozpoczęcia wojny był nieprzyjazny. To bowiem nie wyzerpuje dyskusji i pozwala przypuszczać, że między temi obu skłóconymi narodami uda się wytworzyć stosunki nieprzyjacielskie.

Wyrażam mój podziw i uznanie dla

abisyńskiej metody wojowania. Gdybyż to u nas, w walce z kryzysem można było je stosować!

Np. takie wilcze doły, w które Abisyńczycy łapia włoskie czolgi, dałyby u nas świetne wyniki w walce z komornikami i zbyt natrętnymi wierzyicielami:

Idźcie sobie tak! drańcio, kwią nabie głęmi oczami łyska i zębiskami kłapie, już, już pazury wyciąga — a tu bęc! i już sledge w wilczym dole...

Możnaby ten system opatentować i dać mu jakąś pokojową nazwę np. „schron przeciwegzekucyjny“. I pożytek byłby dla ludzi i uciechy nieco dla strapiionych płatników... Nie mówię, żeby zaraz takiego schwytanego dobijać, jak to czynią Abisyńczycy ze schwytanymi nieprzyjawnymi Włochami. Boże broń, owszem, niech się pomęczą nawet jaknajdłużej.

Albo te kapitalne dekoracje włoskich abisyńskich, które włoskie eskadry lotnicze bombardują zawzięcie. Jakby to było przyjemnie mieć taką dekorację domu, w którejby się nie mieszkalo, a którą możnaby stawiać na każde wezwanie egzekucyjne. Taka dekoracja powinna mieć przynajmniej z tysięcy zakamarków. Do niej wpuszczaloby się egzekutora i niech szuka czegoś, na co mógłby nałożyć pieczęć. To powinien być labirynt z tajemnym i dobrze zamaskowanym wyjściem, którego egzekutor nie mógłby i nie powinien odnaleźć. Owszem, dopomóżmy mu trzeba było: po miesiącu wyniosłoby się go stamtąd, dekoracje

przewietrzyło i czekało na następną okazję.

Tak, w czasach kryzysu człowiek staje się fantastą. Na ten temat istnieje nawet anegdota, którą przytoczę dla tych, którzy ją znają:

— Jakby tatuś jechał pociągiem i by była katastrofa i tatuś byś złamał nogę, to wiele tatuś byś dostał assekuracji?

— 5 tysięcy.

— A gdybyś tatuś złamał rękę i nogę?

— Tobym dostał 10-tysięcy.

— A jakbyś tatuś złamał obie ręce i nogi?

— Leos, ty nie bądź fantastą!

I ja, podobnie jak ten Leos, robię się fantastą i zaczynam rozmyślać na temat „jakby było, gdyby właśnie nie było tak jak jest“.

A jest trochę gorzej jak źle.

Przycisnęło mnie, musiałem koniecznie coś sprzedać, aby mieć coś kupić. Jedyna rzecz, którą mogłem spieniężyć, to była srebrna, rodzinna, przodkova łyżka. Namyslałem się: Jeśli nie sprzedam, tonie będę miał co jeść. Jeśli sprzedam, to nie będę miał czem jeść.

Ostatecznie zdecydowałem się: sprzedałem srebrną łyżkę i za uzyskane ze sprzedaży pieniądze kupiłem łyżkę żelazną.

W rezultacie nie wiem, czy mój stosunek do kryzysu jest nieprzyjazny, czy nieprzyjacielski?
Ja.

Sklepy otwarte będą do godz. 9 wieczór. Jak się dowiadujemy, wkrótce ukaże się z inicjatywy ministra skarbu rozporządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy na terenie całego kraju otwarte będą do godziny 9 wieczór.

Zaznaczyć jednak należy, że mimo przedłużenia godzin handlu, 8-godzinny dzień pracy będzie nadal zachowany. Kupcy będą wobec tego musieli tak ułożyć pracę personelowi, aby nie był on dłużej zatrudniony, niż 8 godzin dziennie.

Wiadomość ta wywołała niewątpliwie wielkie zadowolenie tak w kołach kupieckich jak i wśród szerokiego rzesz konsumentów, którym ułatwi się w ten sposób możliwość czynienia późniejszych zakupów.

Zjechali na występy gościnne do Częstochowy. W nocy z czwartku na piątek na terenie całego miasta odbyła się oblawa na żywioły przestępcze. Dała ona dość obfitych łowców w postaci zatrzymanych przeszło 30 osobników.

Dwaj złodzieje schwymani zostali w chwili, gdy usiłowali dokonać włamania do sklepów. Kilku podejrzanym osobnikom odebrano instrumenty zawołowej pracy — łomy, wytrychy i t. d.

Wśród zatrzymanych osobników znajduje się 19 miejscowych, nie posiadających żadnych dowodów osobistych. Pochodzą oni z różnych okolic kraju: z Grodna, Wilna, Poznania, Łodzi i t. d. i oczywiście przybyli do naszego miasta w poszukiwaniu łatwych zysków w mętnej wodzie.

Kino „LUNA”

Dwa poranki!

w sobotę i niedzielę dnia 7 i 8 grudnia
NA ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI wznawia
wyświetlanie **NOC WESELNA**
filmu p. t.
role gł. ANNA STEN i GARY COOPER

Początek o g. 12.30.

Ceny niższe.

ZAWIADOMIENIE.

Mamy zaszczyt zakomunikować P. T. Publiczności, iż utworzyliśmy pierwszorzędną wędliniarnię i Bar pod firmą „A la Fourchette”, który jest zaopatrzony w zimne i gorące zakąski.

Uwaga: Dwa razy dziennie świeże parówki
Od 1-go grudnia przyjmujemy zamówienia telefoniczne z odsyłką do domu.

Ponadto polecamy codziennie świeże salaty na wagę jak śledziową, jarzynową, rybną i włoską.

Bar A la Fourchette
w Częstochowie
Panny Marii № 6, tel. 10-43.



Tani Biały Ty. K. Scheiblera i L. Grohmana
dzień Wyrobów

można nabyć w firmie
L. FÜRSTENBERG, Częstochowa,
Nowy Rynek Nr. 13.

— HURT po cenach statych. DETAL. —

Skład Farb i Lakierów B. Hofman

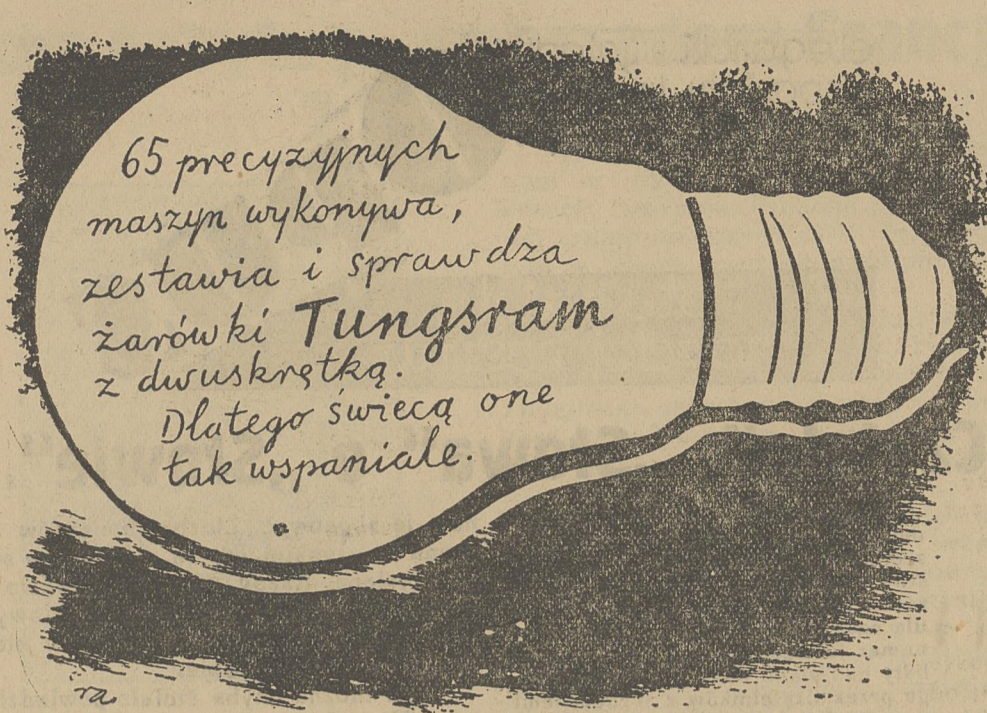
został przeniesiony
do nowego lokalu STARY RYNEK 31,
róg Targowej. **Poleca nadal**

szanownym odbiorcom swe towary
jak: Farby, lakiery, pokosty, chemikalie, cement i gips oraz przybory
malarskie.
HURT! Ceny niskie! DETAL!

BIELSKIE MATERIAŁY MĘSKIE
Na garnitury, palta i spodnie FIRANKI
odpasowane i na metry w najmodniejszych
wzorach, KOLDRY watawane
znane z dobroci poleca Firma JERZY
CHOLEWICKI i S-ka, Częstochowa II-ga
Aleja Nr. 25.

Suknie ślubne, balowe, wieczorowe, w
złotywate poleca po cenach przysz-
tępnym pierwsza warszawska chrześcijańska
hurtownia sukien „Karolina”. Warszawa
Elektoralna Nr. 47.

Potrzebni statyści od zaraz. Zgłoszenia
osobiste do reżysera Z. Bończy
w Teatrze Kameralnym od godz. 7-ej do 8-ej
wieczorem



65 precyzyjnych
maszyn wykonują,
zestawia i sprawdza
żarówki Tungstrom
z dwuskłótką.
Dlatego świecą one
tak wspaniale.

Potworna zbrodnia wieśniaka.

Usiłował udusić 86-letnią matkę.

Miejscowe władze sądowo-sledcze powiadomione zostały w dniu dzisiejszym o potwornej zbrodni, jakiej dopuścił się mieszkaniec wsi Cykarzew, gm. Mykanów, 56-letni Stefan Domin.

Jak wynika z zameldowania, jakie wczoraj wieczorem złożył na posterunku policji w Mykanowie, brat wymienionego Karol, usiłował Stefan Domin zadusić matkę swoją, 86-letnią Eleonorę, która przebywała u niego na t. zw. „wycugu”, po zapisaniu mu przed laty majątku swego. Zbrodniczy syn od dłuższego już czasu dążył do pozbycia się matki, której nie chciał utrzymywać, mi-

mo, że staruszka i tak nędzny włókła żywot, przymierając głodem.

Wczoraj Stefan Domin rzucił się niespodziewanie na matkę i począł ją dusić. Gdy staruszka, straciła przytomność i już tylko słabe oznaki życia dawała, w mieszkaniu zjawili się sąsiedzi, widząc, co się dzieje, oderwali oni zbrodniarza od matki, chcąc następnie rozprawić się z nim, bestjałski wieśniak uniknął jednak samosądu, salwując się ucieczką.

Powiadomiona o ohydnej zbrodni policja aresztowała zbrodniarza.

W dniu dzisiejszym Dominowa zmarła.

Zredukowany nauczyciel

wystąpił o odszkodowanie.

W maju ub. r. wizytator krakowski-ego okręgu szkolnego dokonał wizytacji miejscowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej Okr. Tow. Rzemieślniczo-gi i stwierdził niedostateczny poziom wykładów maszynoznawstwa. Pociągnęło to dość przykre skutki dla wykładowcy tego przedmiotu inż. Marjana Kosmala, któremu dyrekcja szkoły wypowiedziała pracę na dzień 1 października.

Inż. Kosmala uważając się za niesłusznie zwolnionego i wychodząc z tego założenia, że zawarł ze szkołą umowę na przeciąg całego roku szkolnego 1934-35, w styczniu b. r. wystąpił do Sądu Pracy z powództwem przeciwko Okr. Tow. Rzemieślniczemu w wysokości 1640 zł., podkreślając, że narazie skarży tylko o 1640 zł., tj. zapłatę za 4 miesiące pracy i zastrzega sobie wnie-

sienie w odpowiednim terminie powództwa za dalsze miesiące roku szkolnego. Powództwo popierał mec. Idzkowski. Sąd Pracy uznał słusność pretensji inż. Kosmala i zasądził na jego rzecz powództwo w całej rozciągłości.

Od wyroku tego strona przeciwna odwołała się do Sądu Okręgowego. Sprawa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie sądowej. Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Pol przy udziale ławników A. Goldwassera i St. Watały. Protokół posiedzenia prowadził mgr. N. Rodał.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu wywodów mec. Idzkowskiego, który dowodził słusności powództwa i braku podstaw prawnych do wypowiedzenia pracy, zasądził na rzecz powoda całą sumę.

Pierwszy krok narciarski. W niedzielę dn. 8 bm. o godz. 9 rano wyrusza autobusami miejskimi wycieczka sekcji narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego do Złotego Potoka, gdzie mieści się schronisko. Narciarze wyruszą w pełnym ekwipunku narciarskim, by wykorzystać śnieżne warunki.

Lekarstwa też potanieją. W związku z dokonaniem już lub mającym nastąpić obniżeniem cen artykułów skartelizowanych, jak np. szkła, cukru, węgla i niektórych chemikaliów, należy oczekiwać zaktualizowania taksy aptekarskiej, co spowoduje obniżkę cen lekarstw.

Proces o 365.000 wiader wody.

Makabryczny proces.

Na wokandzie sądu okręgowego — wydziału cywilnego znalazła się onegdaj niedzielną sprawą grabarza cmentarza ewangelickiego na Kulach, Karola Lampke, który wystąpił z powództwem cywilnym przeciwko Kolegium Kościoła ewangelicko-ausburskiego w Częstochowie, domagając się zasądzenia od Kolegium na jego (powoda) rzecz poniższej sumy zł. 19.000 z tytułu funkcji, jako grabarza.

Żądanie swe Lipke uzasadnił następująco: Będąc przez cztery lata grabarzem na tym cmentarzu, zakupił do polewa-

nia i pielęgnowania kwiatów... 365.000 wiader wody, płacąc p 5 gr. za wiadro, co wyniosło... 18.250 zł. Ponadto, jak twierdzi, mając wiele pracy przyjął pomocnika, któremu wypłacił 750 zł. Ogółem wydatkował 19.000 zł.

Kompletowi sędzom przewodniczył sędzia Cwiakowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sąd. Goldwasser.

Powody tego makabrycznego powództwa, znalazły wytłumaczenie w wywodach pełnomocnika pozwanej Gminy ewangelickiej, który wyjaśnił, że Lampke został zwolniony ze stanowiska grabarza, gdyż nie o chciał wpuszczać na cmentarz nikogo, kto nie uścił mu żądanej przez niego opłaty.

Mszcząc się za utratę posady Lempke, po uzyskaniu prawa ubogich wystąpił z bezzasadnym powództwem do sądu a że powództwo to jest bezzasadne świadczy fakt, iż cmentarz posiada własną studnię, skąd czerpana była woda do polewania kwiatów na cmentarzu.

Dla podkreślenia bezzasadności i nieprawdziwości faktu rzekomego przyjęcia pomocy, pełnomocnik złożył dowody, z których wynika, że w ciągu ostatnich 4 lat było w Częstochowie aż... 12 pogrzebów ewangelickich, wobec czego zbyleczna była Lempkiemu pomoc.

W tym stanie rzeczy sąd okręgowy rozpoznaje sprawę odroczy w celu zbadania obecnego grabarza, który ma stwierdzić, że na cmentarzu istotnie znajduje się studnia.



Z RADOMSKA.

Organizacja „tworzenia opinii społeczno-gospodarczej.
Zdrowa i piękna inicjatywa posła Dratwy

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie zaproszonych przez posła D. Dratwę przedstawicieli organizacji społeczno-gospodarczych z miasta i powiatu.

Zebranie to zaszczycił swoją obecnością p. starosta Łabudzki.

Celem zebrania było zasięgnięcie zdania zaproszonych działaczy społecznych, czy nie zachodzi potrzeba powołania do życia organizacji, któraby budziła myśl gospodarczą regionalną; organizacji o charakterze społeczno-gospodarczym.

Po powołaniu przez posła Dratwę na przewodniczącego zebrania burmistrza miasta p. Kwaśniewskiego, który do stołu prezydyjnego poprosił pp. starostę Łabudzkiego i wójta Jankowskiego, na sekretarza p. J. Żymirskiego, zagaił dyskusję inicjator mającej powstać organizacji p. poseł Dratwa.

Mówca podkreślił następnie ciekawą i trudną rolę obecnego posła na Sejm, posła, który ma być pośrednikiem pomiędzy administracją państwową, społeczeństwem i rządem, posła, który ma uświadamiać odpowiedzialnie czynnik, decydujące o potrzebach danej ziemi.

Chcąc się należycie z nałożonych nań obowiązków wywiązać, powziął mównicę inicjatywę powołania do życia organizacji, w którejby się budziła myśl regionalno-gospodarcza.

Dalej stwierdza p. poseł, iż dzisiaj nie możemy żądać, by o wszystkim decydowano u góry; wymiana zdań i myśli musi nastąpić na dole. W zakończeniu zaznacza, że organizacja ta będzie pierwszą na terenie województwa.

Zabierając głos p. starosta Łabudzki mówi o przeżywanej przez ludność epoce przejściowej. We wszystkich prawie krajach życie nagina się do pewnych własnych doktryn. Z głosem społeczeństwa w tych krajach się nie liczą, u nas zaś społeczeństwo w życiu Państwa ma olbrzymi głos.

Inicjatywę posła Dratwy uznał za słuszną i wyraził nadzieję, iż w powstającej organizacji społeczeństwo znajdzie drogę porozumienia.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos pp. dyr. Fałęcki, dyr. Kancler, J. Bielecki, Z. Czuba, Przonka, wójt Kowalski, inż. Łęski, prof. Barthiewicz, prezes Dzurak, wójt Jankowski i adw. Wolski. Wszyscy mówcy witali z zadowoleniem inicjatywę posła Dratwy.

Następnie ustalono powołanie komitetu w składzie 9 osób, który opracuje statut lub regulamin dla powstającej organizacji.

Do komitetu, oprócz posła Dratwy, zostali powołani pp. adw. Wolski, prof. Barthiewicz, burmistrz Kwaśniewski, inż. Pasławski, inż. Łęski, wiceburmistrz Swiderski, dyr. Kancler, wójt Kowalski i Wł. Trzubak.

— **Zagadkowa śmierć zawiadowcy stacji Kłomnice.** W dniu 6 b. m. o godz. 5.30 na torze kolejowym obok stacji Kłomnice znaleziono zimne już zwłoki zawiadowcy stacji Kłomnice s. p. Leopolda Zatorskiego.

Przyczyny zabójstwa, czy też zabójstwa narazie nie ustalono. Na miejsce wypadku udał się natychmiast komendant powiatowy P. P. kom. Zalewski oraz komisja sądowo-sledcza.

— **Olbrzymie kradzieże we wsi Strzelec Wielkie.** We wsi Strzelec Wielkie, gm. Zamoście nie wykryta na razie banda złodziei dokonała masowych kradzieży na szkodę tamtejszych rolników, a mianowicie Leonowi Janec kiemu skradziono klacz wart. 200 zł., Edmundowi Mielczarkowi — wóz wart. 50 zł., Weronice Kurkowskiej — 4 gęsi i Stanisławowi Kulczyckiemu — 2 prosięta wart 150 zł.

Słowo sportowe

Narciarska mapa śniegowa.

Narciarska mapa śniegowa Ligi Popierania Turystyki, opracowana przez Państwowy Instytut Meteorologiczny i Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, ukazała się we środę dnia 4 grudnia r. b. i będzie odtąd ukazywać się w każdej środę przez cały sezon zimowy. Mapa zawiera kilkadziesiąt punktów obserwacyjnych, przy których pomocą łatwo zrozumiałych symboli podano: stan zachmurzenia, kierunek i siłę wiatru, grubość i rodzaj szaty śnieżnej, temperaturę we wszystkich większych zimowiskach, oraz na najbardziej uczęszczanych szczytach Karpat.

Pozatem do mapy dodany jest ogólny komunikat o stanie śniegu w górach polskich i prognoza pogody na najbliższe dni.

Wydawnictwo Ligi będzie udostępnione szerokim kołom narciarzy przez wywieszenie na kilkuset ważniejszych dworcach kolejowych, oraz w Biurach Podróży, jak również będzie doręczane wszystkim klubom narciarskim, zrzeszonym w Polskim Związku Narciarskim.

Obok komunikatu śniegowego T. K. N., ogłaszanego w piątki, mapa śniegowa Ligi Popierania Turystyki będzie stała i fachowym źródłem informującym o stanie śniegu w terenach narciarskich. Liga finansując wydawnictwo mapy zapewniła lukę odczuwaną dotkliwie przez ogół narciarzy, żądających stałej i łatwo dostępnej informacji.

Kiedy nastąpi otwarcie sezonu bokserckiego w Częstochowie.

Pomimo pełnego sezonu bokserckiego w całym kraju, boks w samej Częstochowie znajduje się jeszcze w letargu. Do chwili obecnej nie było w naszym mieście ani jednego meczu bokserckiego. Coprawda kluby częstochowskie rozegrały już kilka spotkań, jednak wszystkie poza Częstochową.

Na ub. niedziele, Makabi szumnie zapowiadała, otwarcie sezonu bokserckiego, meczem ze Strzelcami z Tarnowskich Gór, ale niemal w przeddzień zawodów, otrzymała ponętą propozycję rozegrania meczu w Kielcach z tamtejszym WKS. Mecz w Częstochowie Makabi szybko odwołała, wyjechała do Kielc i nie będąc odpowiednio przygotowana do tak poważnego przeciwnika, przegrała wysoko narażając na szwank boks częstochowski.

Tak samo było z Brygadą. Choć w gruncie rzeczy nie miała żadnych kontraktów, zamiast jednak rozegrać w Częstochowie, rozegrała w Kielcach, także z wynikiem ujemnym.

Wreszcie trzeci klub, posiadający sekcję bokserką, Strzelec, zawodów w bieżącym sezonie wogóle nie rozgrywał.

Postępowanie klubów częstochowskich wzbudziło w opinii sportowej Częstochowy ogromne niezadowolenie i oburzenie, gdyż w ten sposób kluby same trzymają rozwój boksu w Częstochowie, co nie przyniesie klubom żadnych korzyści, a przeciwnie przyczyni się do zmniejszenia frekwencji na przyszłych zawodach do minimum. Poza tym publiczność interesująca się pięścicarstwem, nie ma możliwości uczęszczania na zawody, skoro takie wogóle nie odbywają się.

Czekamy więc na otwarcie sezonu bokserckiego w Częstochowie, gdyż lepiej później niż wcale.

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do

Straszkany Słocki wrócił z niczem do



Tak białą bieliznę można mieć tylko piorąc PERSILEM, środkiem stosowanym przez miliony dobrych gospodyń. Wystarczy raz spróbować, aby się o tem przekonać.

p.4/35

Persil

PIERZE WSZYSTKO

Do moczenia bielizny: HENK O. soda do prania i bielenia

wsł. Po kilkugodzinnych męczarniach Kuźmowa tej samej nocy zmarła, nie urodziwszy dziecka.

W sprawę tę wejrzała prokuratura i lekarze stanęli przed sądem w Kołomyży. Sąd skazał dr. Franzmana i dr. Radzikiewicza po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a dr. Grolla uniewinnił, gdyż ten udowodnił, iż nie był dysponowany do wyjazdu, wobec choroby serca.

Tragiczny wypadek.

Tragicznemu wypadkowi uległ w Łazach Józef Jarociński, hamulcowy PKP. Jarociński wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła manewrującego pociągu towarowego, którego koła ucięły Jarocińskiemu obie nogi powyżej kolan, a ponadto doznał on pęknięcia czaszki.

W kilka minut po wypadku, Jarociński w ciężkich męczarniach wyzionął ducha.

Napad bestjalskich bandytów.

Do mieszkania Józefa Krzemieńskiego w Cukrówce pow. ilżeckiego wtargnęło 5 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu domowników powiązali ich sznurami, żądając pieniędzy.

Gdy powiązani zaczęli się szamotać, napastnicy pobili ich kijami i po zrabowaniu... 12 zł. zbiegli do lasu. Przed dokonaniem rabunku bandyci schwyłali na podwórku psa łańcuchowego i rzucili go do studni.

„Duchy“ nie zawiniły.

W trwającym 3 dni procesie „spirytystycznym“ przeciwko znanemu malarzowi medjumście Marjanowi Grużewskiemu i jego bratu Ludwikowi, oskarżonym o wprowadzenie w błąd Bronisława Jana Wróblewskiego, co do utworzenia z woli „duchów“ w majątku Wiżulan „Państwa św. Ewangelji“ i oddania dochodów z tego majątku na rzecz t.zw. „państwa“ zapadł wyrok uniewinniający oskarżonych i oddalający powództwo cywilne.

Sąd w Wilnie stanął na stanowisku, że inicjatywa organizowania seansów wyszła od śp. Wróblewskiego. Przyłączył się on do organizacji t.zw. „Państwa“, którego cele były mu znane.

Wróblewski z 20-let. młodzieńca Marjana Grużewskiego zrobił genjusza, do którego sprowadzał z całej Polski do Wiżulan gości, by oglądali i podziwiali nadzwyczajne zdolności medjalne Grużewskiego. Wierzył on pozzatem, że z malarstwa Marjana Grużewskiego w w transie, dorobi się dużej fortuny.

Bratem malarza Ludwikiem, nieprzygotowanym do administracji, zmarły Wróblewski wyręczał się jako pełnomocnikiem. Możliwe, że z tego tytułu pozostały należności u Grużewskiego, jednak przewód sądowy tego nie udowodnił.

Kobieta z rewolwerem w szpitalu.

Przed kilku dniami dokonano w Warszawie tajemniczego napadu na 25-letniego Zdzisława Guzowskiego, którego nieznanymi sprawcami poranił nożem. Guzowski przewieziono na kurację do szpitala, lecz nie chciał dać wyjaśnień o wypadku.

Wczoraj przybyła do szpitala młoda kobieta w żałobie, która zbliżyła się do łóżka Guzowskiego i podała mu list. Kiedy Guzowski zajęty był czytaniem, kobieta wyjęła z torebki rewolwer, zarepetowała go i skierowała lufę do Guzowskiego. Guzowski chwycił kobietę za rękę i wezwał pomocy. Na pomoc rzucili się inni chorzy, którzy zdołali nieznaną rozbroić.

Napastniczkę oddano w ręce policji. Nie chciała ona pisać swego nazwiska, podając rozmaite fikcyjne nazwiska. — Przesłano ją wobec tego do urzędu śledczego, a policja zajęła się wyświetleniem tej niezwyklej zagadki. Charakterystyczne, że Guzowski odmawia w dalszym ciągu udzielenia w tej sprawie wyjaśnień.

Bitwa policji z bandytami po nieudalnym napadzie.

Patrol policyjny z posterunku Oświęcimy, pow. wrocławskiego, natknął się koło lasu pod wsią Glonik na kilku osobników, którzy na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli strzałami.

Wywiązała się formalna bitwa. Z jednej i drugiej strony padło po kilkadziesiąt strzałów.

Pod osłoną ciemności i pobliskiego lasu nieznanymi zdołali uciec przed pościgiem.

Jak można wnioskować ze śladów, jeden ze zbiegów został ranny.

Przeprowadzone natychmiast przez patrol dochodzenie ustaliło, że do zagrody Wawrzyńca Czyżewskiego w wsi Glonik usiłowało dostać się sześciu opryszków. Napad udaremniło ostrzeżenie o zbliżaniu się patrolu policyjnego.

Banda rzuciła się do ucieczki, ale opuszczając wieś natknęła się na policjantów, w wyniku czego doszło do strzelaniny.

O całym zajściu powiadomiono wszystkie okoliczne posterunki policyjne, które zarządziły na całym terenie obławę, która dotychczas trwa.

Kto konia widzi we śnie będzie zdrow cały rok. Z zabobonów i wierzeń Kaszubskich.

Osobliwy zabobon istnieje wśród mieszkańców Pucka i okolicy, dotyczący koni. Jak się okazuje spotkanie się ze wzrokiem zwierzęcia ma zapewniać szczęście, zwłaszcza w chwilach ważnych i decydujących, pozzatem wróży nie tylko szczęście chwilowe ale i na przyszłość. Według wyobrażeń ludu

kaszubskiego, kto konia widzi podczas snu będzie zdrow cały rok. Specjalnie miłym dla Kaszubów jest koń maści siwej. Według mniemania rybaków do wozu państwa młodych należy koniecznie zaprząć siwka, żeby dzieci, zrodzone z tego małżeństwa nie umierały. Najbardziej ceniony jest jednak biały koń. Ten zawsze przynosi wszystkim osobliwe szczęście.

W okolicach Pucka lud mniema że o ile jakiś zły człowiek pragnie nowożeńcom raz na zawsze w przyszym życiu małżeńskim zaszkodzić to bierze kłódkę i w momencie, gdy kapłan wiąże ręce stuł nowożeńców, zamyka kłódkę. Sposób ten jest radykalny na spowodowanie bezdzietności małżeństwa.

Ustrzec się przed nim można przez kluczyk jaki się winno w dniu ślubu posiadać w ręku.

Ludność rybacka wierzy w krasnietę czyli krasnoludki i w wielkoludy, czyli stolemy. Według mniemania rybaków, stolemy z piasku morskiego sypią wydmę i lasy wyrrywają z korzeniami. Burzą podczas nawałnicy morze.

Człowiekowi nie szkodzi o ile przy spotkaniu z nimi zrobi on znak krzyża. Stolem staje się niewidzialny z chwilą ukazania się gwiazd na niebie. Opowieści te w dużej mierze dowodzą wpływów duńskich, gdyż analogiczne wierzenia spotkać można na wyspie Bornholm.

ZE ŚWIATA.

Kiedy policja niemiecka musi interwenjować.

W urzędowym organie policji niemieckiej ogłoszono wytyczne co do obowiązków interwencji organów politycznych w wypadkach, gdy zachodzi wystąpienie antypaństwowe lub wystąpienie wywołujące zgorznie publiczne. Do rzędu demonstracji antypaństwowych zaliczono wypadki odmawiania pozdrowienia hitlerowskiego przez podniesienie prawej ręki, gdy śpiewany jest hymn narodowo-socjalistyczny „Horst Wessel Lied“. Do rzędu wrógów państwa zaliczone będą obok malkontentów osoby, które przedstawiają położenie Niemiec w czarnych barwach.

Właściciele domów, wzbraniający się wynajmować rodzinie aryjskiej, obciążonej większą ilością dzieci, dopuszczając się wykroczenia przeciw ustawie rasowej, tak samo jak samobójcy, których postępowanie sprzeczne jest z interesami państwa. Jeżeli policja niemiecka przebywa w lokalu publicznym w towarzystwie żyda, to również zachodzi wypadek wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu. Nieprzyzwoity tańiec jest wykroczeniem przeciwko zasadom rasowym. We wszystkich tych wypadkach policja obowiązana jest interwenjować z własnej inicjatywy. Obowiązek interwencji zachodzi również wtedy, gdy nieruchomości niemiecka, przedstawiająca wartość dla majątku narodowego, ma być sprzedana osobie rasy semickiej.

Zapomniany majątek w starej komodzie.

Robotnik londyński Eric Salt nabył przed dwoma laty na licytacji za 25 szylingów starą komodę.

W tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — kilkuletni synek Salta, grzebiąc w szufladach tej komody odkrył w niej przypadkowo skrytkę, w której znajdowała się duża koperta.

Po otwarciu koperty okazało się, że zawiera 10 banknotów po 10 funt. szt., 4 po 50 i 10 po 100 funt. szterl. razem 1300 funt. szterl. tj. około 34,000 zł.

Uczciwy jednak nabywca komody nie chciał korzystać z cudzej straty i zawiadomił o swym znalezisku policję, a przedsięwzięte przez nią śledztwo wykazało, że dawna właścicielka komody sprzedając ją, zapomniała o znajdującej się w skrytce pieniądzech i już straciła nadzieję ich odzyskania.

W każdym razie musi teraz zapłacić znalazcy należne mu prawnie 10 proc. odzyskanego w tak dziwny sposób majątku.

Uczciwy złodziej.

Zdarza się, że złodzieje odczuwają w wiele lat po dokonanej kradzieży wyrzuty sumienia i zwracają zdobyczą ograbionej osobie.

Lekarz Józef Ferenyi, z małego mia-

sta w okolicy Pressburga miał przed trzema laty niezwykłą przygodę. Do jego gabinetu przyjąć przyszedł pewnego wieczoru zamaskowany bandyta i pod groźbą rewolweru zrabował mu całą go tówkę i złoty zegarek. Pomimo, że lekarz natychmiast zawiadomił policję i poszukiwania bandyty zostały wszczęte, na żaden ślad nie natrafiono.

W tych dniach dr. Ferenyl miał młą niespodziankę. Otrzymał list pisany z Detroit w Ameryce Północnej, w którym niepodpisany autor donosi, że jest bandytą, który w swoim czasie obrabował doktora. Obecnie dorobiwszy się w Ameryce poważnego majątku komunikuje, że równocześnie, z listem wysłał doktorowi za pośrednictwem pewnego banku równowartość zrabowanej go tówki i zegarka. Istotnie, po kilku dniach doktor otrzymał zapowiedzianą sumę pieniędzy.

Dziesięcioletni chłopiec wywołuje duchy.

Nowy fenomen w Anglii.

Anglja słynie oddawna z niesamowitych historii o duchach i rozmaitych zjawiskach nadprzyrodzonych. W prastarych zamkach, w jakie obfituje, rodzą się niezliczone, jeżące włosy na głowie historie. Po dziś dzień nie brak w Anglii i w szkocji zamków i domów, które są uważane za nawiedzane przez duchy.

Dom nawiedzony.

Niewątpliwie po większej części są te opowiadania splecione przez bujną fantazję pokoleń. Wiele z nich po bliższym sprawdzeniu okazuje się ułożonymi na podstawie jakichś istotnie trudnych do wytłumaczenia zdarzeń. Odnosi się to zwłaszcza do głośnego obecnie w całej Anglii domu w miejscowości Hawksheat w hrabstwie Lancashire, należącym do rodziny Atkinsonów. Już więcej jak od dwóch lat w domu tym dają się słyszeć co nocy dziwne hałasy. Kiedy zjawisko to miało miejsce po raz pierwszy, państwo Atkinsonowie myśleli, że są to figle, robione przez ich 7 letniego syna. Skarcony chłopiec ze łzami w oczach upewnił rodziców, że jest niewinny. Następnego dnia hałasy jeszcze się



Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego, w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby.



Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRY” jest nieomylny. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej N-ra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki pocztowe na kosztą przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyty.

Medjum „TAMAHRY” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje.

Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH Kraków, Lubicz Nr. 22 m. 2.**

Bezplatnych horoskopów nie wysyłam.

powiększyli. Państwo Atkinson stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że rozlegają się one podczas snu ich syna. Dziecko więc nie kłamało. Pomimo to widocznym było, że pomiędzy hałasami a snem chłopca zachodzi jakiś związek, ponieważ ustawały one z chwilą kiedy go obudzono. Gdy chłopca nie było w domu, hałasów żadnych nie słyszano.

Policja szuka duchów.

Zakłopotani rodzice zwrócili się do lekarza chorób nerwowych, który dokładnie zbadał chłopca i nie znalazł w nim nic nienormalnego; lekarz był zdania, że państwo Atkinson są ofiarą złudzenia słuchowego. Kiedy jednak odwiedził ich w nocy, przekonał się, że podczas snu chłopca dom napędza się dziwnymi szmerami, stukaniem i hałasami. Lekarz zawiadomił o tem władze policyjne, gdyż przypuszczał, że niepokoje państwa Atkinson jest dziełem jakichś złośliwych figlarzy. Dom państwa Atkinson został zbadany przez policję. Przez kilka nocy dyżurował w nim policyjny patrol. Źródła hałasów nie udało się odkryć.

Chłopiec fenomen.

Wreszcie lekarzowi przyszła oryginalna myśl do głowy. Zaczął sam pukać w blat stołu. Natychmiast odpowiedziało mu pukanie w ścianę. Równo-

cznie lekarz zrobił dziwne odkrycie: kiedy trzymał rękę na czole hałasy milkły. Z tego wynioskował, że mają one jakąś naturalną, jakkolwiek dotąd niezbadaną przyczynę, leżącą w samym chłopcu.

Zdarzeniami w domu Atkinsonów zainteresowali się wybitni lekarze chorób nerwowych, psychiatrzy i profesorem uniwersytetów i zwrócili się do małżonków Atkinson z prośbą, aby im pozwolili wziąć chłopca pod obserwację. Rodzice zgodzili się i w tych dniach mały Atkinson ma być umieszczony w psychiatrycznej klinice w Londynie.

Do czego może służyć bliźniak?

W trakcie procesu przeciwko farmrowi Billowi Corningowi w Abbeville w Stanach Zjednoczonych wyszło na jaw, że człowiek ten, który częstokroć już był skazany na karę więzienia, wyrażał się swoim bliźniaczym bratem Frankiem. Oszustwo to wyszło na jaw dopiero wtedy, kiedy uprzejmy Frank pewnego razu odmówił dalszego zastępowania swego brata.

Podczas przesłuchiwania obu, Frank, który dla odróżnienia od brata musiał na ręce nosić żółtą opaskę, oświadczył, że chętnie byłby swemu bratu „pomagał” w odsiedzeniu kary, jednak

niestety ożenił się, otworzył sklep i bardzo potrzebuje pieniędzy. Musi więc pilnować interesów i nie może bratu robić drobnych usług.

Ze te drobne usługi został on skazany na rok więzienia, podobnie jak jego brat. W dodatku musi jeszcze Bill odsiedzieć wszystko to, co już odsiedział za niego Frank.

RADJO.

WARSZAWA 8 grudnia

9.00 Sygnal czasu i pieśń „Pod Twoją Obronę”. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny 9.55 Program na dzień bieżący. — 10.00 Muzyka salonowa (płyty). — 10.30 Nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnal czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Poznania 13.00 Teatr Wyobrazni. 14.00 Pogadanka. 14.20 Muzyka (płyty). 15.00 Godzina rolnika. — 16.00 Opowiadanie dla dzieci starszych. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 Muzyka taneczna 17.40 Migawki regionalne. 18.00 Recital fortepianowy. — 18.30 Teatr Wyobrazni, słuchowisko p. t. „Zegarek” 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Co czytać 20.00 Koncert w wyk. Kapeli Łowickiej. 20.30 Koncert z Krakowa 20.45 „Wyjanki pism Józefa Piłsudskiego”. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesolej lwowskiej fali. 21.30 Feljeton. 21.45 Wiadomości sportowe. — 22.00 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka tan (płyty).

WARSZAWA 9 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne” 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacji 8.00 Audycja dla szkół. 8.10, Przerwa. 11.57 Sygnal czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień. południowy 12.15 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert z Wilna. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Muzyka salonowa (płyty) 16.45 „Wielkie łowy”, skecz. 17.00 Pogadanka z Krakowa — 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy z Krakowa. 17.50 Pogadanka z Wilna. — 18.00 Kwartet smyczkowy. 18.30 „Listy do dzieci”. — 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert z Poznania 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Wieczór literacki ze Lwowa. 21.30 „Carmen” opera w 4-ch aktach (płyty). — 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Krwawa Czwórka

55

Kamienica, którą wynajęłam na pensję, bardzo jest obszerna. Sypialnie mają wyborną wentylację, a w zimie opalane są z łatwością. Ogród rozległy, drzewa duże, rozłożyste, a spacer przyczynia się wielce do fizycznego rozwoju. — Jeżeli pan sobie życzy, pokażę panu klasę, sypialnię, pokój jadalny i ogród.

Tego właśnie pragnął mniemany opat Meriss.

— Jeżeli pani nie wiele zabiorę czasu — odezwał się — to proszę bardzo. Chciałbym wszystko obejrzeć, a żeby memu parafjaninowi jaknajdokładniej opowiedzieć.

— Służę panu. Zacznijmy od klas.

— I owszem.

— Proszę księdza opata.

Verdier poszedł za panią Dubieuf do klas, które jak wszystkie pokoje na pensji ogrzewane były kaloryferami.

Panienci uczyły się przykładowo pod okiem dam klasowych.

Dałej przyszła kolej na sypialnię i pokój jadalny.

Rzeczywiście nigdzie nie było do zarzucenia i rzekomy duckowny pochwał też nie skąpił.

Pozostawał do zwiedzenia tylko ogród.

Wiemy, że dla Verdiera to jedynie było ważne, reszta zaś ogładał z musu, jedynie dla lepszego upozorowania.

Pani Dubieuf oprowadzała swego gościa pod stuletniami drzewami, aż do parkanu, oddalającego ogród pensji od ogrodu małego pałacyku, w którym mieszkał Lartigues.

I z tej strony mur był opięty blusz-

czem.

Falszywy opat bystry miał wzrok.

Z daleka pomiędzy gałazkami spostrzegł, a raczej odgadł furtkę, którą chciał obejrzeć.

Teraz chodziło o to, a żeby się do niej zbliżyć, bez obudzenia podejrzeń. Kilka sekund namysłu podało mu sposób.

— O! to bardzo duży ogród! — rzekł musi mieć dziewięćdziesiąt kilka łokci długości a siedemdziesiąt kilka szerokości.

— Zdaje mi się, że pan trochę za dużo obliczał — odrzekła pani Dubieuf z uśmiechem.

— Jeśli się mylę to o bardzo mało. Jestem bardzo pewny swego wzroku, zresetą przekona się pani..

Stanął przy parkanie i w prostej linii ku zabitej furtce zaczął iść miarowym krokiem, obliczając krok za pół łokcia.

Naliczył ich sto dziewięćdziesiąt sześć.

Pani Dubieuf szła za nim z daleka i mówiła sobie z cicha.

— To jakiś oryginał ten opat, ale zdaje się zresetą, poczciwy człeczyna.

Verdier zatrzymał się przy furtce i nie dając tego po sobie poznać, przypatrywał jej się uważnie.

— Z tej strony nie zabita — obmyślał. — Nie nie przeszkadza jej otworzyć. Tego chciałem się dowiedzieć.

Przełożona pensji podchodziła ku niemu. — Odezwał się więc do niej:

— Nie omyliłem się wcale. Naliczyłem łokci dziewięćdziesiąt sześć.

— To bystry rzeczywiście pan ma wzrok.

Chlubię się z tego. A u pani wszystko przedstawia się jak najlepiej, jestem prawdziwie zachwycony i niech mi pani uwierzy, że tylko same pochwały usłyszy mój parafjanin. I chyba własnego

dobrze nie rozumiałby, gdyby nie oddał swej córki na pensję do pani.

— Z góry panu dziękuję.

— Pozostaje mi tylko o jedną rzecz panią zapytać.

— Co do czego?

— Ile się płaci?

— Opłatę pobiera się stosownie do wieku ucznia i stopnia wykształcenia — od tysiąca do tysiąca osiemset franków.

— Bardzo dobrze.

— Może panu zanotować?

— O, to zbyteczne. Mam również dobrą pamięć, jak wzrok. Jutro odjeżdżam do Erdeche, a za kilka dni prawdopodobnie otrzyma pani list od mego parafjanina o przyjeździe nowej dla pani uczenicy, z którą przybędzie jej matka.

— Przyjmijemy ją z otwartymi rękoma, panie proboszczu.

Rozmawiając tak, pani Dubieuf poszła do furtki wejściowej wraz z Verdierem.

Ten od kilku chwil trzymał wciąż prawą rękę w kieszeni sutanny.

Znalazłszy się przy furtce, wyjął z kieszeni rękę i położył ją na zamek, jak gdyby drzwi chciał otworzyć, ale ich nie otworzył i zwracając się do przełożonej pensji, rzekł:

— Muszę pani powiedzieć me nazwisko.

Jestem opat Petrole, proboszcz wsi Vive d'Aigue, parafjanin mój nazywa się Djonizy Chauffourea, a córce jego na imię Anastazja.

— Bardzo mi przyjemnie, panie opacie.

W czasie tej rozmowy Verdier zdążył przyłożyć do zamku wosk, który trzymał w ręku. Odcisk był już gotów.

Otworzył furtkę, skłonił się pani Dubieuf i wyszedł, włożywszy miękki

wosk do kieszeni, tak, żeby się wcale nie uszkodził.

Za pięć minut był już u Lartiguesa.

— No i cóż? — zapytał.

— W razie nieszczęścia odwrót mamy zapewniony — odparł były galernik.

Furtka ogrodowa nie jest zabita z tamtej strony, a furtkę od ogrodu na ulicę łatwo otworzyć.

— Dobrze, ale potrzeba mieć klucz, bo tam zapewne jest odzwierny, którego przecie nie będę prosił, a żeby mi otworzył.

— Będziesz miał klucz!

— A to skąd?

— Sam go zamówisz. Oto masz odcisk zamka.

Verdier pokazał Lartiguesowi zdjęcie odcisków.

— Cudownie! — zawołał Lartigues — Ty zawsze myślisz o wszystkim. Zaraz jutro zamówię klucz.

Umówiwszy się, że jutro widzieć się będą, dwaj lotrzy rozstali się po chwili.

XLIII.

Opuściliśmy Symona, gdy udała się z pensji do Gabriela Serveta.

Malarz był sam, gdy dziewczę weszło do pracowni.

Wzruszającymi słowy podziękowała mu za protekcję, która w połączeniu z prośbą Bressolla i Marji zjednała jej miejsce u pani Dubieuf.

— Kochane dziecko — odpowiedział artysta — nikt na nią nie zasługuje bardziej od Ciebie.

Cieszę się bardzo z rezultatu naszych starań. Teraz wolną jesteś na zawsze od wszelkich trosk od wszelkiego niepokoju. Przyszłość masz zapewnić.

Pragnęłabym bardzo wypowiedzieć Ci swoją wdzięczność panu Bressolowi i jego prześlizniętej córce — odrzekła nieśmiało Symona.

d. c. n.